Kraków
Anny 12 DZIŚ 16 STRON DRUKU — DODATKI: „LITERATURA I SZTUKA" — SZACHY

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 24 lutego 1930 Nr. 50

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Zgrzyty na konferencji londyńskiej

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

Londyn, 20 lutego.

(L) Konferencja londyńska weszła teraz w fazę, w której ci co odpowiedzialni są za jej wołanie, mają podwójne zadanie do spełnienia: Z jednej strony mają oni osiągnąć pozytywne rezultaty w materji o niezwykłych wewnętrznych trudnościach; z drugiej strony widzą się oni teraz zniewoleni uspakajać i łagodzić opinję publiczną, która zaczyna być niecierpliwą i sceptyczną wobec pozornie bezowocnych czterech tygodni pracy tej konferencji rozpoczętej „w atmosferze dobrej woli". To drugie zadanie nie jest bagatelą. Bo niecierpliwość i sceptycyzm opinji zainteresowanej w tych obradach nie są bez wpływu na atmosferę konferencji, w której platoniczne zapewnianja wzajemnego zaufania i niemożliwości wojny rozbijają się o niezaprzeczone fakta programów morskich. Już teraz widocznem jest, że ta konferencja wzbogaci opinje publiczną o przeświadczenie, że w umysłach rządów pakt Kelloga nie jest jeszcze realnym czynnikiem, na którym budować można politykę zewnętrzną.

Widać to, naprzykład, we wzajemnem stosunku amerykańskiej i brytyjskiej delegacji. Porozumienie i serdeczność między obu temi państwami są większe aniżeli między innemi państwami, uczestniczącemi w konferencji; ich programy flotowe, ogłoszone przed kilku dniami, nie różnią się w zasadniczych szczegółach; tak widocznem jest to porozumienie między temi dwoma delegacjami, że inni członkowie konferencji żyją pod ciągłem wrażeniem, że chodzi tu o dobrze przygotowaną próbę zainicjowania i utrwalenia angielsko-amerykańskiej hegemonji. A jednak porozumienie to narażone jest od czasu do czasu na ciężkie próby, które brutalnie odkrywają nierealność pokojowych deklaracyj i frazesów. Gdy delegacja amerykańska ogłosiła przed kilku dniami, że Ameryka ma zamiar zburzyć trzy wielkie okręty wojenne starszego typu i na ich miejsce wybudować „super-dreadnought" o 16-calowych działach na modłę analogicznej klasy brytyjskiej, głośny szmer bolesnego i zdumionego oburzenia przebiegł prasę angielską. Z zupełną jednomyślnością wskazywano na to, że zbudowanie tego okrętu dałoby flocie amerykańskiej znaczną wyższość w działach; że sam zamiar jest sprzeczny z duchem paktu pokoju i wzajemnej serdeczności itd. Że to samo odnosi się do angielskiej opozycji, tego nie widziano. Co jest naprawdę zdumiewające w tej polemice, to jej prostoty pełna dialektyka. Wojna między Anglią i Ameryką, powiadają ci oburzeni krytycy amerykańskiej zapowiedzi, jest nie do pomyślenia; jeśli o nas tylko chodzi, to Ameryka może zbudować dziesięć nowych okrętów; nasza opozycja opiera się na tem, że wzmożone zbrojenia ze strony Stanów Zjednoczonych spowodują wzmożone zbrojenie innych mocarstw, z którymi wojna nie jest wykluczona i których potęga flotowa musi wywrzeć decydujący wpływ na stan zbrojeń Wielkiej Brytanji... Non sequitur tej argumentacji jest widoczne. Lecz to są nieporozumienia tyczące się szczegółów. Nie zmniejszają one istotnie anglo-amerykańskiej *entente* i napewno nie zdołają one wywrzeć wpływu na ostateczne rezultaty konferencji.

Środek ciężkości leży w stanowisku Francji. Jak sprawa stoi obecnie, Francja jest hamulcem postępu i jeśli konferencja zakończy się bez osiągnięcia konkretnych rezultatów, to Francji przypisać będzie trzeba lwią część tego wyniku. Ogłoszony przed kilku dniami przez francuską delegację program flotowy, zawierający równocześnie sprecyzowanie jej ogólnego stanowiska do problemów konferencji, wywołał rozczarowanie i zdumienie. Program ten żąda faktycznie floty równającej się prawie trzem czwartym floty brytyjskiej; co do łodzi podwodnych przewyższa on znacznie obecny i proponowany stan zbrojeń angielskich. Nawet rząd Partji Pracy — nie mówiąc już o szerokich sferach brytyjskiej opinji publicznej — nie może z obojętnością patrzeć na wzrost w najbliższem sąsiedztwie Anglji państwa, które pod względem zbrojeń lądowych, powietrznych i morskich ma faktycznie hegemonję w Europie. Jedyną zaletą francuskiej deklaracji jest jej brutalna jasność. Wprawdzie powiada ona, że wojna ze Stanami Zjednoczonemi i z Wielką Brytanją jest wykluczona, lecz wyklucza ona — przez wymowne milczenie — Włochy z tej społeczności przyszłego braterstwa. Nie kryje się deklaracja z tem, że nowy typ krążownika urzeczywistniony w niemieckim „Ersatz-Preussen" jest dla Francji źródłem niepokoju, i że musi ona zarezerwować sobie możliwość budowania równie potężnego i skutecznego typu okrętów. Równie jasnem jest określenie jej negatywnego stanowiska wobec propozycji zniesienia łodzi podwodnych, które delegacja francuska z dogmatycznym uporem nazywa defensywną bronią.

Już teraz widocznem jest, że Francja zdusiła w zarodku nadzieję usunięcia zmory tej zdradliwej broni. Konferencja prawdopodobnie ograniczy się na uczynieniu walki łodzią podwodną bardziej humanitarną. Proponuje się mianowicie zastosowanie do łodzi podwodnych tych samych reguł prawa międzynarodowego, tyczących się zatapiania okrętów, które tyczyły się dotychczas i innych gatunków broni morskiej. Będzie to niezawodnie postępem, chociaż małym. Bo przepisy prawa narodów, tyczące się zatapiania okrętów, nie są zbyt jasne i nie wykluczają one zatapiania handlowych okrętów. Lecz nakazują one wyraźnie potrzebę poprzedniego ostrzeżenia — nakaz, który podczas wojny ignorowany był przez komendantów łodzi podwodnych. Konferencja waszyngtońska z 1921 r. wyraźnie rozciągnęła ten nakaz na komendantów łodzi podwodnych i postanowiła, że w przyszłości każdy komendant postępujący wbrew tym przepisom będzie traktowany, jak korsarski rozbójnik morski, nawet jeśli działać będzie na rozkaz przełożonych. Te postanowienia konferencji waszyngtońskiej nie otrzymały ratyfikacji. Francja w szczególności wzbraniała się dokonać ratyfikacji. Być może, że obecna konferencja usunie tę lukę. Lecz będzie to mały postęp, w porównaniu z projektem zupełnego zniesienia tej broni.

Przyszły historyk usprawiedliwi, być może wielką francuską demokrację, która w dziesięciu latach po wojnie światowej była głównym czynnikiem stojącym na drodze efektywnego ograniczenia zbrojeń. Być może, że, sądząc sub spem aeternitatis, usprawiedliwi on tę manję „bezpieczeństwa", która ogarnęła powojenną Francję. Dziś jednak trudno jest nie wydać sądu, że Francja stała się reakcyjną mocą w dziedzinie zmniejszenia możliwości wojny przez stopniowe rozbrojenie. Francja żąda „bezpieczeństwa". Nawet w swej deklaracji delegacja francuska dała do poznania, że za cenę pewnych gwarancyj bezpieczeństwa skłonną będzie do ustępstw. Możliwość takich gwarancyj jest obecnie przedmiotem dyskretnych rozmów między delegacjami. Nie zwiększają jednak one nadziei co do powodzenia konferencji. Wszelkie gwarancje, w których delegacja amerykańska zgodziłaby się uczestniczyć, skazane są na los, który spotkał w Ameryce Ligę Narodów. Wstrzymywanie się od „gwarancyj" i innych komplikacyj europejskiej polityki stało się dla Ameryki drugiem prawem natury. Jeśliby nawet — co jest nieprawdopodobne — delegacja amerykańska zgodziła się uczestniczyć w takiem zobowiązaniu, to zgoda zostanie zdezawuowana przez senat amerykański. Nadzieje na rozbrojenie opierające się na dzisiejszem francuskiem pojęciu bezpieczeństwa, są okrętem na mieliźnie. Spodziewajmy się, że konferencja znajdzie inny dostęp do rozwiązania swego zadania.

Dwa sprawozdania komisji śledczej?

Londyn. 22. 2. ŻAT. Korespondent polityczny ŻAT'nej dowiaduje się z miarodajnego źródła, że sprawozdanie komisji śledczej **nie będzie zawierało interpretacji deklaracji Balfoura.** Mimo to rząd brytyjski rozważać będzie sprawozdanie komisji z punktu widzenia dalszego stosowania mandatu. **Nowa interpretacja deklaracji Balfoura nie wchodzi jednak w rachubę.** Trudno przewidzieć, czy sprawozdanie komisji będzie jednomyślnie przyjęte, **kursują bowiem uporczywe pogłoski, że mają być ogłoszone dwa sprawozdania, jedno większości, a drugie mniejszości komisji.**

Delegacja arabska odroczyła wyjazd do Londynu

Jerozolima. 22. 2. ŻAT. Delegacja egzekutywy arabskiej, która miała w najbliższych dniach wyjechać do Londynu odłożyła wyjazd do pierwszej połowy marca. Decyzja ta nastąpiła naskutek doniesienia sekretarza egzekutywy w Londynie Dżemala al Husejni, że jest celowem, by delegacja arabska zjawiła się w Londynie przed ukazaniem się sprawozdania palestyńskiej komisji śledczej.

Mufti pod strażą

Jerozolima. 22. 2. ŻAT. „Dawar" donosi, że mufti jerozolimski pozostaje stale pod strażą czterech uzbrojonych mężczyzn, którzy go nie odstępują ani na krok. Zarazem „Dawar" donosi, że agitatorowie arabscy rozpowszechniają po wsiach arabskich wiadomości, że na naczelnego muftiego gotuje się zamach.

Minister Czerwiński zapowiada cztery rozporządzenia

w sprawie gmin żydowskich

Dalsza dyskusja oświatowo-religijna na komisji senackiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 2. (Sin) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. Senator *Hałuszyński* (Kl. Ukr.) domaga się istotnego wpływu społeczeństwa na szkolnictwo oraz ubolewa, że podręczniki historji przedstawiają ruch odrodzeniowy ukraiński, jako intrygę polityczną Berlina.

Sen. *Strug* (PPS) wskazuje, że wolności wyznań niema jeszcze w Polsce. Przeszło 100,000 Polaków wyznawców kościoła narodowego żyje poza prawem.

Senator *Evert* (BB) żali się na pokrzywdzenie w budżecie wyznania ewangelickiego.

Sen. *dr. Dawidson* (K. Ż) *wskazuje na trudności, jakie napotykają Żydzi przy odbywaniu wyższych studjów w kraju a następnie przy nostryfikacji dyplomów zagranicznych. Pozatem domaga się mowca mianowania profesorami uczonych żydowskich.*

Następnie przemawiał minister *Czerwiński*, który oświadczył: W dziedzinie uregulowania stosunków prawnych wyznań religijnych postępujemy naprzód. Jeżeli może niedość szybko, to dlatego, że sprawy te nie mogą być załatwiane jednostronnie, ale wymagają uzgodnienia. *Rząd gotów jest wydać obecnie cztery rozporządzenia, które załatwią całą treść życia gmin żydowskich.* Przechodząc do *spraw szkolnictwa*, minister stwierdza, iż liczebny rozwój naszego szkolnictwa był bardzo szybki, a wzrost środków nie szedł z tem w parze. W budownictwie szkolnem zbliżamy się obecnie do budowy 4.000 izb rocznie. Na przeciąg najbliższych kilku lat zająć się trzeba przedewszystkiem *szkolnictwem powszechnem, nie* można będzie natomiat pójść na liczebny rozwój innego szkolnictwa. Dla wyrównania różnic i usunięcia przeszkód w szkolnictwie mniejszościowem mus być dobra wola nie jednej tylko, ale obu stron. Również ostrości nacjonalistyczne muszą być przez obie strony stępiane. Co do tendencyj podręczników szkolnych, to po przedstawieniu konkretnych faktów, minister zarzadzi ich usunięcie.

Wypadek sen. Rubinsteina

Warszawa, 22. 2. (Sin) Na dzisiejszem popwieczornem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej zasłabł nagle senator rabin Rubinstein. Kilku senatorów chciało rabina Rubinsteina odwieźć do hotelu, sen. Rubinstein odmówił jednak z powodu soboty. Wobec tego marszałek senatu prof. Szymański zarządził, by sen. Rubinsteinowi przygotowano nocleg w salach reprezentacyjnych Senatu, co się też stało.

Obrady nad budżetem min. poczt

Warszawa. 22. 2. (Sn) Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej przystąpiono do obrad nad preliminarzem ministerstwa poczt i telegrafów. W dyskusji zabrał m. in. głos sen. dr. **Schreiber** (Koło Żyd.), który uskarża się na nieprzyjmowanie Żydów na posady w tym resorcie. Mówca apeluje o zmianę tego postępowania.

Sen. **Pepłowski** (NPR) domaga się szybkiego załatwienia sprawy linji kablowej telefonicznej Warszawa—Łódź, wskazując na przeciążenie istniejącej linji. Sen. **Evert** (BB) domaga się wprowadzenia transmisyj kazań ewangelickich, wskazując, że ewangelicy polscy zmuszeni są słuchać dotychczas kazań, nadawanych przez radjo z Berlina. Sen. **Iżycki uskarża się**, że w przekazach do Rosji ludność krzywdzona jest na kursie. Sen. **Hałuszczyński** (Kl. Ukr.) uskarża się na przykrości, doznawane przez Ukraińców, z powodu używania ich języka w komunikacji telefonicznej we Lwowie. Wiceminister p. Dobrowolski udzielał wyjaśnień w poruszonych kwestjach zaznaczając, m. in. że ministerstwo nie stosuje żadnych ograniczeń w przyjmowaniu kandydatów narodowości polskiej oraz wydało surowy okólnik do urzędów pocztowych, aby załatwiały interesentów w języku, w jakim się do nich zwracają. Mówca podkreśla, że otwarcie linji telefonicznej Warszawa-Łódź nastąpi w połowie bież. roku. Co do kazań ewangelickich przez radjo, trudność polega na tem, że o tej samej godzinie nadawane są kazania katolickie. Co do przekazów do Rosji, to jest to jej wewnętrzna sprawa, na którą nie mamy wpływu. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, dyskusja została zamknięta.

Pos. Pająk (PPS.) wybrany przewodniczącym

sejmowej komisji wojskowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 2. (Sin) Dziś zebrała się sejmowa komisja wojskowa celem dokonania wyboru przewodniczącego w miejsce posła Kościałkowskiego (BB), który złożył przewodnictwo. Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczył tymczasowo wyznaczony przez marszałka Sejmu poseł Snopczyński (Kl. nar.)

Pos. Trąmpczyński (Kl. nar.) proponuje na przewodniczącego posła Pająka (PPS), wychodząc z założenia, że przedstawiciela B. B. nie można wybierać, ponieważ klub B. B. stoi na stanowisku, iż nie można krytykować zarządzeń ministra spraw wojskowych. *W głosowaniu wybrany został przewodniczącym komisji poseł Pająk*, przyczem posłowie B. B., frakcji rewolucyjnej oraz poseł Nowakowski (Kl. nar.) wstrzymali się od głosowania. Ten ostatni oświadczył, że nie może głosować za socjalistą.

Poseł Pająk dziękuje za wybór i oświadcza, że prowadzić będzie obrady bezstronnie i objektywnie.

Poseł *Kościałkowski* oświadcza, iż wybór posła Pająka uważa za demonstrację przeciw marszałkowi Piłsudskiemu i jego zasadom organizowania siły zbrojnej. Mówca przypomina, że poseł Pająk był autorem wniosku o zmniejszenie armji oraz najostrzej walczył przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu ministra spraw wojskowych.

Najbliższe posiedzenie komisji zwołane zostało na środę.

Sprawa uchylenia ograniczeń — na plenum Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. 2. (Sin) Na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia Sejmu znajduje się m. in. sprawozdanie komisji konstytucyjnej o uchyleniu ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych.

Redukcja budżetu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 2. (Sin) W związku z wczorajszą naradą gospodarczą na Zamku, na której, jak donosiłem, uchwalono zmniejszyć wydatki budżetowe o kilkaset miljonów, ma się już w dniach najbliższych ukazać okólnik do poszczególnych ministrów z żądaniem wskazania tych wydatków, które można zredukować w tegorocznym budżecie.

Sprawa nowelizacji ustawy alkoholowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. 2, (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji skarbowej referował poseł Snopczyński wniosek klubu niemieckiego w sprawie nowelizacji ustawy przeciwalkoholowej, o którym to wniosku donosiłem przed kilku dniami. Uchwał żadnych nie powzięto.

Konwersja austrjackich papierów kolejowych na polską pożyczkę kolejową

Wiedeń, 22. 2. PAT. W wykonaniu umowy polsko-austrjackiej zawartej w Hadze, zamierza austrjackie ministerstwo skarbu zawezwać posiadaczy obligacyj Kolei Albrechta, Kolei Karola Ludwika, Kolei Węgiersko-Galicyjskiej, Kolei Północnej, tudzież trzeciej emisji papierów kolei Lwów—Czerniowce—Jassy do oddania ich celem wymiany na polską 5 proc. konwersyjną pożyczkę kolejową. Wezwanie to nastąpi po ratyfikacji ogólnego układu haskiego i umowy polsko-austrjackiej, co nie nastąpi przed majem rb.

Nowy ambasador amerykański w Polsce

Jako następcę zmarłego ambasadora Ameryki w Polsce p. Moore wymieniają p. Dawida S. Kaufmanna. Kaufmann piastował swego czasu stanowisko prokuratora w stanie Pensylwanja, a później był przedstawicielem dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych w Boliwji.

Ostateczna decyzja i mianowanie nowego ambasadora nastąpi dopiero za kilka tygodni, gdyż według zwyczaju amerykańskiego opróżniona placówka po zmarłym dyplomacie może być obsadzona po upływie 30 dni od chwili zgonu posła, względnie ambasadora.

List z Wiednia

Wielkie i małe troski. — Tęsknota za przeszłością. — Wystawa Marji Teresy. — Kto będzie dyrektorem „Burgu"? — Młody Painleve w Wiedniu.

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

Wiedeń, w lutym.

W wiedeńskim kotle politycznym gotuje się tem **zawzięciej**, że przecież objętość kotła jest stosunkowo mała. Na porządku dziennym znajduje się obecnie **wizyta** kanclerza Schobera w Rzymie, **„podróż do Kanossy"**, — jak się wyrażają jego przeciwnicy polityczni. Korzyści, wypływające z tej podróży dla **Austrji** i rzekome upokorzenia, zaznane w Rzymie, **są przedmiotem rozmów, polemik, wniosków, nadziei i przepowiedni.** W gruncie rzeczy wszyscy są zadowoleni, choć nie byłaby to sprawa polityczna, gdyby się obeszło bez zarzutów, wyrzutów i zastrzeżeń.

Kanclerz Schober nie bardzo się tem przejmuje. Ufny w swoją szczęśliwą gwiazdę, zebrał już honorowe dyplomy kilku uniwersytetów austrjackich i przygotowuje się do podróży do Niemiec. Gdy zrealizuje pożyczkę, na której, wobec katastrofalnej sytuacji gospodarczej, kto żyw buduje nadzieje, będzie znów uważany za człowieka opatrznościowego.

Sytuacja gospodarcza jest tu chwilowo fatalna. — Bankructwa, bezrobocie, defraudacje są rzeczą powszednią. Nędzarzami są wprost wielkie rzesze inteligencji. O depresji ekonomicznej świadczą też pustki w sklepach, pomimo niskich cen, napisów „Ausverkauf" i „In...ursverkauf".

Wiedeń, jedno z najpiękniejszych miast w Europie, z upadkiem monarchji austro-węgierskiej stracił to zna czną część świetności. Dawniej tworzyło ono harmonijną całość z połyskiem mundurów, cesarskich parad dworskich, przyjęć, „Festzugów" i dźwięcznej „Burgmusik". Niedarmo, myśląc o parweniuszowskim Berlinie ze swoim kaizerem, śpiewa Wiedeńczyk: „Es gibt nur a Kaiserstadt, es gibt nur a Wien". Spiendorów Altösterreich szuka Wiedeńczyk w kinie i stąd obfitość filmów z Fritschem czy Liedtkiem w roli oficera lub arcyksięcia. Ta **konjunktura filmowa** jest przyczyną zwyżki na przestarzały towar: mundury cesarskie! Czy mundur szeregowca, czy generała, znajduje niesłychany pokup i mają swoje stałe ceny na „tandecie" wiedeńskiej — „Trödlermarkt".

Za wyraz tęsknoty za minionemi splendorami cesarstwa można też uważać zapowiedzianą na lato wystawę, poświęconą pamięci **Marji Teresy** i jej współczesnym. Wystawę tę urządza w Schönbrunnie „Towarzystwo przyjaciół muzeów", a obejmować ona będzie pamiątki po cesarzowej i wielkich mężach stanu, budowniczych i artystach jej epoki.

Wiedeń nie byłby wierny tradycji, gdyby obok sfer politycznych nie przyciągała uwagi bodaj jedna „afera teatralna". To co się dzieje za kulisami teatrów, jest sprawą codzienną, nigdy nie uprzykrzoną. Tym razem chodzi nie o byle jaki teatr. Ze sceny „Burgu" przemawiali tacy artyści, jak pani Wolter, Stella Hoehnfels, Sonnestal, Kainz i inni. Dziś pozostała tylko tradycja i sława, — świetność powoli gaśnie. Pomimo tego **„Burgtheater"** jest jeszcze magnesem, przyciągającym wierzących w aureolę, jaką zapewnia przynależność do tej sceny. Dyrektor dotychczasowy, Goertenich, ustępuje na skutek niechęci czołowych aktorów. Kto będzie jego następcą?

W teatralnem i towarzyskiem życiu Wiednia sensacją było dwukrotne wystąpienie jako prelegenta młodego **Jana Painleve**, syna b. francuskiego ministra wojny i uczonego, który demonstrował własne zdjęcia filmowe podmorskie z życia krabów, ślimaków i raków, objaśniając je niezwykle jasno, z werwą i humorem francuskim. Młody ten, dwudziestokilkoletni młodzieniec, ma już za sobą niezwykle ruchliwą karjerę. Studjował medycynę i biologję, był aktorem, pilotem, szoferem, a teraz poświęcił się zupełnie produkcji filmów naukowych. **S. G.** (zast.)

Chiny uginają się pod klęską głodu

Kanibalizm i targ na dzieci w prowincji Kansu

Opuszczone przez ludność miasta z gromadami dogorywających z głodu dzieci, ulice i drogi zapełnione rozkładającemi się trupami, drzewa przydrożne bez kory, którą zjedli opuszczający miasta i wsie mieszkańcy — oto obraz objętej klęską głodową prowincji Kansu, nakreślony przez członka amerykańskiej misji George'a Andrew'a, który codopiero powrócił z tych okolic do Szanghaju.

Sprzedaż małych dzieci odbywa się tam masowo. Z braku żywności dla tych biednych istot urządzili rodzice wielki targ, przyczem ci rodzice, którzy przybyli zapóźno, lub nie mogli pozbyć się swych wynędzniałych latorośli, pozostawili je na łasce losu, by pozbyć się niewygodnego ciężaru, podczas podróży do prowincyj zachodnich, gdzie spodziewają się znaleźć przytułek i środki do życia.

Wzdłuż drogi pełno trupów tych nieszczęśliwych, którzy pomarli śmiercią głodową. Pozostali przy życiu towarzysze podróży lub krewni nie mają nawet tyle sił, by ich pogrzebać.

Najgroźniej sroży się głód w mieście Lantczau. Wysiłki Andrewa, by zmarłych śmiercią głodową pogrzebać w osobnych grobach spełzły na niczem. Ilość ofiar mnożyła się z dnia na dzień w tak zastraszający sposób, że musiał on zarządzić wykopanie grobów masowych, gdzie znalazło pomieszczenie przeszło tysiąc trupów. W okresie trzech miesięcy zapełniły się trzy tego rodzaju olbrzymie groby trupami mieszkańców tylko jednego miasta.

Głodujący Chińczycy żywią się wszystkiem, co tylko napotkają po drodze, a więc: koniczyną z pól, korą drzew, wszelkiego rodzaju korzeniami, lecz co jest najbardziej zadziwiającem, oszczędzają zwierzęta pociągowe, pomimo, że z braku paszy nie mają tyle sił, by mogły być użyte do transportu niewielkich ilości środków żywnościowych, ofiarowanych przez komisje ratunkowe. Zdarzały się wypadki, że gospodarze na wsi musieli z bronią w ręku bronić zapasów słomy, na którą rzuciły się całe gromady ludności.

Kanibalizm w prowincji Kansu jest objawem tak powszechnym, że przestano nawet o tem mówić. Najgorszą plagą, potęgującą katastrofę głodową, są grasujące po wsiach wojska. Ostatnio np. zbuntowały się dwa pułki i wtargnęły do pewnej wsi, pozabijały ludność i zjadły trupów w przeciągu kilku godzin.

Mimo tak strasznych następstw klęski głodowej zdarzają się jednak wypadki niebywałego poświęcenia. Dowodzi o tem wypadek, opowiedany przez pomocnika tego misjonarza, który w pewnej wsi znalazł zmarłą wskutek wycieńczenia młodą matkę z niemowlęciem na ręku, które było jeszcze przy życiu i trzymało w rączce kawałek bułki, ofiarowany prawdopodobnie przez objeżdżające te tereny komisje ratunkowe.

„Panie, zbaw nas od Wersalu..."

Berlin. 22. 2. PAT. Z Erfurtu donoszą, że minister spraw wewnętrznych i oświaty Turyngji, hitlerowiec Frick, zamierza wydać rozporządzenie, wprowadzające we wszystkich szkołach Turyngji obowiązkowy pacierz, rozpoczynający się od słów „Panie wyzwól nas od Wersalu". Pozatem w ciągu miesiąca przed Zielonemi Świętami w szkołach turyngskich mają się odbywać specjalne wykłady na temat traktatu wersalskiego i planu Younga.

„Piękny gest" Mussoliniego

Amnestja dla Niemców w płd. Tyrolu

Wiedeń. 22. 2. PAT. Ogłoszona przez włoskiego prezydenta ministrów Mussoliniego amnestja zasądzonych na kary administracyjne Niemców południowo-tyrolskich wywołała we Wiedniu nader dodatnie wrażenie. Prasa wiedeńska sławi wielkoduszność Mussoliniego, dzięki której uzyska wolność dr. Kleiner i 8 innych Niemców z kraju nad górną Adygą. Prasa podkreśla znaczenie polityczne tej amnestji, wydanej równocześnie z wyjazdem kancl. Schobera do Berlina. „Piękny gest premjera włoskiego przyczyni się do zacieśnienia stosunków włosko austrjackich". „Neue Freie Presse" czyni uwagę że Mussolini — jak się zdaje — zainaugurował erę przyjaźni z całym narodem niemieckim.

FRANCUSKIE POCHODZENIE PREZYDENTA HOOVERA. „Chicago Daily News" zamieszcza zajmujący artykuł, z którego autor dowodzi, że Chicago jest miastem francuskiem i że obecny Prezydent Stanów Zjedn., Herbert Hoover, jest pochodzenia francuskiego. oPdobno prezydent Hoover często sam powołuje się na to, że rodzina jego pochodzi z Nantes, że pierwotne brzmienie jego nazwiska było Hubert i że rodzina ta wyemigrowała z Francji do Ameryki Północnej po odwołaniu Edyktu Nantejskiego.

TO I OWO.

15 lat więziony przez brata

Policja berlińska otrzymała w tych dniach list anonimowy z doniesieniem, że pewien gospodarz, nazwiskiem Gundermann w miejscowości Bresse pod Zielenzig, w okolicy Berlina trzyma u siebie jakąś małpę, mającą wygląd człowieka. Dwuch urzędników berlińskiej policji kryminalnej udało się do wspomnianej wsi, gdzie stwierdzili, że Gundermann już od 15 lat trzyma w izdebce na poddaszu pod kluczem swego nienormalnego pod względem umysłowym brata, znęcając się nad nim w najokropniejszy sposób i morząc go głodem. Gundermann ze wszystkich sił opierał się rewizji w domu i musiano mu założyć kajdanki. W izdebce na poddaszu, której okienko wychodzące na podwórze, było zakratowane, znaleźli urzędnicy osobnika, który nie był już podobny do człowieka. W kącie na zżartym przez robactwo i przegniłym sienniku leżał około 50 lat liczący, całkiem nagi mężczyzna, którego ciało składało się tylko ze skóry i kości. Włosy, broda i paznokcie wyrosły do nieprawdopodobnej długości.

Gdy ujrzał wchodzących obcych ludzi, ukrył się pod siennikiem, wydając jakieś pełne trwogi jęki. Okno izdebki od lat już nie było otwierane, podłoga pokryta była różnego rodzaju nieczystościami; panował też tu straszliwy zaduch. Jedzenie, jakie przy nieszczęśliwym znaleziono, składało się z jakiejś kaszy, która już przeszła w stan fermentacji. Umysłowo chorego umieszczono w szpitalu w Zielenzig, a przeciw wyrodnemu bratu wytoczono śledztwo.

Humanitarna rola karabinu

Na lotnisku w Hamburgu demonstrował w tych dniach inż. Sander wynaleziony przez siebie karabin rakietowy, który ma na celu wyrzucanie na dalekie przestrzenie kół ratunkowych dla tonących jak również i rozbitków okrętowych. Karabin ten pozwoli w przyszłości uratować życie wielu osobom, na których śmierć musiano patrzeć z oddalenia, nie posiadając możności podania pomocy, gdyż fale napewnoby pochłonęły ratujących wraz z ratowanymi. Takie zastosowanie rakiety zasługuje ze wszechmiar na poparcie wysiłków, celem udoskonalenia wynalazku, toteż licznie zebrana publiczność darzyła oklaskami wynalazcę.

Sztuczne drzewo syntetyczne

Od najdawniejszych czasów drzewo uważane było za najtańszy surowiec. Większa część kuli ziemskiej pokryta była lasami, dostarczającemi poddostatkiem drzewa zarówno na opał, jak i na budulec oraz dla celów przemysłowych. Wzrastające jednak stale zużycie drzewa bardzo poważnie przerzedziło lasy tak, że w ostatnich czasach wszędzie wprowadzono ochronę i racjonalną hodowlę lasu, aby nie stanąć wreszcie wobec niebezpieczeństwa całkowitego wytępienia drzewostanu. Mimo to jednak ilość lasów stale się zmniejsza, poczęto więc poważnie zastanawiać się nad wynalezieniem środka, umożliwiającego zmniejszenie zużycia drzewa. I oto ostatnio dokonano niezwykle doniosłego w tej dziedzinie wynalazku tzw. „drzewa syntetycznego", wyrabianego przy pomocy całego szeregu procesów chemicznych z masy, której główną zawartość stanowi bawełna. Nowowynaleziony produkt doskonale ma się nadawać do celów budowlanych i meblarskich, jest natomiast o połowę tańszy od drzewa budulcowego, względnie meblowego.

Oblicze nowego gabinetu francuskiego

Kim jest nowy premjer francuski Camille Chautemps?

(K) Nowy premjer francuski Camille Chautemps pochodzi ze znanej rodziny, która niejednokrotnie dużą rolę odegrała w politycznem życiu Francji. Ojciec premjera był swego czasu ministrem kolonji i aż do wybuchu wojny wiceprezydentem senatu. Nowy premjer, urodzony w roku 1885, wyszedł, jak wielu francuskich polityków z adwokatury i dziennikarstwa. Jak wiadomo, dwa te zawody dostarczają Francji największego kontyngentu czynnych polityków. Chautemps był z początku adwokatem w Tours, a następnie przeszedł w Paryżu do dziennikarstwa. W 35 roku życia wchodzi z ramienia radykałów do parlamentu jako poseł. W parlamencie popiera Poincarego ale następnie przechodzi do opozycji. Widać, że młody polityk miał doskonały węch, albowiem Poincare przy wyborach w roku 1924 ponosi klęskę, a do steru przychodzi gabinet Herriota. Chautemps w tym gabinecie obejmuje tekę ministra spraw wewnętrznych. Była to bądź co bądź niezwykła karjera, skoro się zważy, że Chautemps nie miał jeszcze wtenczas 40-tki. Gdy po Herriocie Painleve formuje swój gabinet Chautemps nie wchodzi już do niego, albowiem jedno fałszywe pociągnięcie uczyniło go chwilowo niepopularnym. Oto wydał rozporządzenie, by do Grobu Nieznanego Żołnierza nie dopuszczano całych grup lecz tylko pojedyńczych ludzi. Zapomniano jednak o tym fax pas Chautempsa, którego widzimy już jesienią 1925 roku w drugim gabinecie Painlevego jako ministra sprawiedliwości. Jak wiadomo Painleve nie mógł się długo utrzymać, a spadek po nim objął Briand, który Chautempsowi powierzył znowu tekę ministra spraw wewnętrznych. Od tego czasu zaczyna się Chautemps specjalizować w dziedzinie problemów konstytucyjnych i uchodzi w swej partji jako specjalista, zwłaszcza dla problemów reformy wyborczej. Gdy zeszłego roku Poincare podał się do dymisji, wymieniają już jego jako kandydata na premjera. Wówczas ta kandydatura nie przeszła, bo go ubiegł Briand. Po upadku Brianda, znowu i to jeszcze przed powierzeniem Tardieu misji utworzenia gabinetu, wyłoniła się jego kandydatura, ale i tym razem bez żadnego rezultatu. Teraz gdy Tardieu podał się do dymisji, a następnie zrzekł się misji utworzenia nowego gabinetu, wypłynął wreszcie Chautemps i w dość krótkim czasie zdołał utworzyć gabinet.

Chautemps miał z początku zamiar utworzyć gabinet oparty na koncentracji stronnictw lewcowych i centrowych aż do grupy Maginota, byłego ministra wojny w gabinecie Tardieu, ale wobec oporu grupy Maginota zdecydował się na utworzenie gabinetu dawnego kartelu stronnictw lewicowych z wyjątkiem socjalistów. Stronnictwa rządowe mają następujący skład: 115 radykalnych socjalistów, 51 członków radykalnej lewicy, 33 członków republikańskich socjalistów, 15 członków socjalno radykalnej lewicy, 20 członków niezależnej lewicy i kilku przedstawicieli mniejszych grup. Ta koalicja rozporządza 254 głosami. Obecny skład parlamentu wynosi 597 głosów, wobec czego gabinet nie rozporządza większością, ale socjaliści oświadczyli, że będą popierali obecny gabinet.

Największą trudność stanowiło obsadzenie ministerstwa spraw finansów. Chautemps pozyskał na to stanowisko referenta komisji budżetowej senatu Dumonta. Projektowane pierwotnie obsadzenie podsekretarjatu stanu dla spraw finansowych przez radykała Palmadiego zostało całkowicie zaniechane i utworzyło dla Palmadiego nowe ministerstwo budżetu. Jeśli się więc uwzględni sytuację parlamentarną nowego gabinetu, nie można mu stawić zbyt różowych horoskopów.

Z TEATRU I ESTRADY.

Poranek symfoniczny muzyki żydowskiej

który odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 11-tej przedpołudniem w sali Starego Teatru, zapowiada się doskonale. Reszta biletów do nabycia przy kasie.

— **DZIŚ, OSTATNIE DWA WYSTĘPY WILEŃCZYKÓW.** Dziś, w niedzielę, o godz. 3.30 pop. po cenach zniżonych doskonała komedja chasydzka „opowieść o Herszelu z Ostropola" Mojżesza Lifszyca — zaś o 8.30 wieczorem pożegnalne przedstawienie „Kidusz Haszem" Szaloma Asza — w świetnem wykonaniu znakomitej Trupy Wileńskiej (kier. M. Mazo). Bilety od 10 rano do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu po raz ostatni „Artyści", wieczorem niespożyty „Szwejk", który za kilka dni schodzi już zupełnie z repertuaru. Najbliższą nowością będzie, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem na scenach zagranicznych komedja wiedeńskiego autora P. Franka „Grand Hotel". Główną rolę kobiecą odtwarza p. Janoszewska.

— **„MIRLA EFROS" W TEATRZE „BAGATELA".** Od poniedziałku, dnia 24 bm. rozpoczyna znakomita artystka Wanda Siemaszkowa 5 przedstawień wraz z całym zespołem warszawskim słynnej sztuki Gordina „Mirla Efros". Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela" codziennie od godz. 9 rano do 9 wiecz.

— **TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.** Dzisiaj, o godz. 4 i 8 premjera arcykomicznego wodewilu p. t. „Wesele na Krowodrzy" ze śpiewami i tańcami Kazimierza Majeranowskiego. Szczególną atrakcją tego wodewilu są aktualne kuplety i tańce, jak „Charleston krowoderski, sztajer itd. Biorą udział znakomite siły wodewilowe z pp. Kwiecińską, Grabowską, Heleńską, Leszko, Kolwasem, Kostrzewskim, Berońskim na czele. Reszta biletów do nabycia w kasie teatralnej od godziny 10 rano.

— **„WIECZÓR ŻYWEGO SŁOWA" KAZIMIERY RYCHTERÓWNY.** Staraniem Koła Polonistów Uniw. Jag. odbędzie się w poniedziałek, dnia 24 bm. o godz. 7 wiecz. w Koll. Wykł. Nauk. (Rynek l. 39). wieczór żywego słowa p. Kazimiery Rychterówny. Wieczór ten poświęcony będzie polskiej poezji romantycznej.

— **WIEDEŃSKI CHÓR CHŁOPIĘCY DAWNEJ KAPELI DWORSKIEJ,** który we wszystkich centrach muzycznych jest entuzjastycznie przyjmowany, wystąpi we czwartek, 27 bm. w Starym Teatrze. Chór ten, złożony z młodziutkich śpiewaków od lat 6—14, celuje wielką karnością, nadzwyczajna muzykalnością i propagowaniem nie tylko pieśni chóralnej, lecz także muzyki operowej. Na koncercie krakowskim wykona m. in. scenicznie i w kostjumach operę komiczną J. Offenbacha „Wesele przy latarniach".

— **DRUGI I OSTATNI WYSTĘP ZESPOŁU BALETOWEGO G. BODENWIESER,** który swojemi niezrównanemi kreacjami oczarował w piątek krakowską publiczność, odbędzie się w poniedziałek, 3 marca br. w Starym Teatrze. Program, zupełnie nowy. Bilety w cenie od Zł. 2—9 są do nabycia od poniedziałku w kasie Starego Teatru.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3·30 pop. „Opowieść o Herszelu z Ostropola"; 8·30 wiecz „Kidusz Haszem" (ostatnie 2 występy Trupy Wileńskiej).

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop. „Artyści"; wiecz. „Szwejk".
Poniedziałek: „Szwejk".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek: „Mirla Efros" (z Wandą Siemaszkową).

TEATR „PANTERA"

Niedziela: 4 pop. i 8 wiecz. „Wesele na Krowodrzy" (premjera).

— **KINO MUZEUM** wyświetla dziś, w niedzielę o godz. 3, 5, 7, następujący program: „W krainie srebrnego lwa" — podróż po Persji, życie i obyczaje w Ispahanie; ponadto wesoła komedja.

W kalejdoskopie prasy

NOWE WERSJE O ZMIANIE RZĄDU:

P. Raczkiewicz — premjerem; ustąpienie min. Czerwińskiego?

Korespondent warszawski *„Polonji"* kreśli taki obraz sytuacji na froncie rządowo-pułkownikowsko-sejmowym:

„Specjalnemu pogorszeniu ulec miał stosunek wzajemny między premjerem a szefem grupy pułkowników i prezesem klubu BB, pułkownikiem Sławkiem. W związku z tem przebąkują niektórzy, że natychmiast po uchwaleniu budżetu przez Sejm p. Bartel ma ustąpić a miejsce jego ma zająć obecny wojewoda wileński p. Raczkiewicz. Gabinet pod przewodnictwem Raczkiewicza współpracowałby również z Sejmem, ale z silniejszem, niż dotychczas nachyleniem w stronę pułkowników. W sferach parlamentarnych centrolewu kursowały ostatnio wieści, że w ub. sobotę przed wyjazdem swoim do Lwowa, p. prem. Bartel podał się już do dymisji, wręczając podanie p. Prezydentowi Rzplitej na Zamku. Centrolew związał tę rzekomą dymisję z przebiegiem obrad specjalnej komisji sejmowej do zbadania zajść w dniu 31 października. Premjer Bartel miał być przeciwny ogłoszeniu sprawozdania o wypadkach w Sejmie w dniu 31 października ub. roku. Pogłoskom tym jednak zaprzeczają ze sfer miarodajnych. Poza temi pogłoskami uporczywie utrzymują się wiadomości o dymisji ministra oświaty Czerwińskiego. W kuluarach sejmowych mówią, że na niedawno odbytej wizycie u p. premjera Bartla kardynałowie Hlond i Kakowski mieli otrzymać zapewnienie, że min. Czerwiński ustąpi. Wymieniano już nawet kandydatów na to stanowisko. Wedle pogłosek ministrem oświaty miałby zostać prof. politechniki dr. Tokarski, który uchodzi za osobistego przyjaciela p. prem. Bartla."

Trudno doprawdy pogodzić wersję o ustąpieniu p. Bartla z drugą pogłoską, jakoby ministrem oświaty miał zostać osobisty przyjaciel p. Bartla. Przyjąć należy raczej, że p. Tokarski zostanie ministrem oświaty, o ile p. Bartel pozostanie premjerem.

SŁUSZNY POSTULAT.

Rozgoryczony z powodu pozbawienia pos. Radziwiłła mandatu pisze konserwatywno-sanacyjny *„Dzień Polski"*:

„Rozpatrywanie ważności wyborów w dwa lata po ukonstytuowaniu się ciał ustawodawczych, jest conajmniej dziwną anomalją i wymaga reformy odpowiednich postanowień ordynacji wyborczej w sensie wprowadzenia prekluzyjnych terminów, obowiązujących dla rozpatrzenia protestów wyborczych...

...Przy braku terminu obowiązującego może się zdarzyć, że po całkowitym upływie kadencji sejmowej, Sąd Najwyższy ogłosi wyroki stwierdzające nieważność wyboru posłów, którzy przez 5 lat uchwalali ustawy.

Jakże będzie zatem z ważnością powziętych przez Sejm uchwał, jeżeli okaże się, że pewna ilość posłów, może właśnie decydująca o uchwałach sejmu, była wybrana nieważnie?"

Postulat przyspieszenia rozpatrywania protestów wyborczych przez Sąd Najwyższy jest zupełnie słuszny, ale ostatni argument „Dnia Polskiego" co do ważności uchwał Sejmu jest mocno naciągnięty, choćby z uwagi na przepis art. 106 ordynacji wyborczej do Sejmu, postanawiający, że do chwili rozstrzygnięcia protestu przysługuje posłowi prawo udziału w pracach Izby, a temsamem i głosowania.

Pozatem „Dzień Polski" zdaje się zapominać, że takie przyspieszenie rozstrzygania protestów wyborczych może nie leżeć w interesie klubu B. B., który gotów utracić jeszcze paru posłów i senatorów przy rozpatrywaniu dalszych protestów wyborczych. *(m)*

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o r y c h ł e odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec br.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przemysł hutniczo-żelazny w styczniu br.

Poziom produkcji hutniczo- żelaznej na G. Śląsku wykazywał w styczniu br. dość poważny wzrost we wszystkich zasadniczych działach. I tak produkcja wysokich pieców wzrosła z 28,615 tonn w grudniu ub. r. na 30,014 tonn w styczniu, czyli o 4,8 proc., stalowni z 55,925 t. na 76,218 t., tzn. o 38,3 proc., a walcowni żelaza z 42,340 tonn na 53,141 t. względnie o 25.5 proc. Najsłabszy stosunkowo przyrost produkcji wykazują działy dalszej przeróbki, dział wyrobów kutych i prasowanych 2,8 proc. (z 3,327 w grudniu na 3,423 t. w styczniu), rur 10,3 proc. (w grudniu 4,824 t., a w styczniu 5,325 t.). Jedynie dział konstrukcyj żelaznych wykazuje spadek o 12,1 proc. (z 2,420 t. w grudniu na 2,128 t. w styczniu). Mimo to obecny stan produkcji jest daleko niższy od poziomu produkcji w analogicznym okresie r. ub. i tak w dziale surówki żelaza o 30,7 proc., w stali surowej o 20,1 proc., a w gotowych wyrobach walcowni o 15,2 proc.

Ten poważny wzrost produkcji w styczniu w odniesieniu do poprzedniego miesiąca, w okresie dalszej depresji konjunkturalnej godny nawet uwagi, ma swe uzasadnienie w zwiększonym eksporcie, względnie w przyspieszonem tempie wykonywania zamówień sowieckich. O ile bowiem zbyt produkcji hutniczo- żelaznej w kraju cechuje w styczniu b. silny i raptowny spadek, o tyle eksport wykazuje silny przyrost. I tak eksport gotowych wytworów walcowni wynosił w styczniu 31,725 t., wobec 20,893 t. w grudniu, czyli wzrósł o 10,832 t., względnie o 51,8 proc., pokrywając tem samem z nadwyżką ubytek, poniesiony na rynku krajowym. Także w zakresie eksportu wyrobów dalszej obróbki zanotować należy wzrost wyrobów kutych i prasowanych z 146 na 203 t., a rur z 3,093 na 3,946 t.

Zbyt produkcji hutniczo- żelaznej w kraju w zakresie gotowych wyrobów walcownianych wynosił w styczniu 13,931 t. wobec 24,369 t. czyli spadł o 42,9 proc. Spadek ten uzewnętrznił się we wszystkich rodzajach i gatunkach żelaża walcowanego. Najsilniejszy jest on w zakresie żelaza handlowego i fasonowego (z 9,273 t. na 4,776 t.), walcówki na drut (z 1,957 t. na 1,058 t.), dalej we wszystkich wymiarach blach, oraz w zakresie nawierzchni kolejowej. Również i działy dalszej obróbki wykazują spadek zbytu w kraju. Zbyt wyrobów kutych i prasowanych obniżył się z 2,511 t. w grudniu na 2,034 t. w styczniu, rur z 2,036 t. w grudniu na 1,581 t. w styczniu, a w zakresie konstrukcji żelaznej, kotłów, zbiorników itd. z 1,797 t. na 1,472 t. Ten stan zbytu produkcji hutniczej, uważanej poniekąd za sprawdzian natężenia konjunkturalnego, najlepiej ilustruje obecne tętno naszego życia gospodarczego. Gdyby więc produkcja przemysłu hutniczego opierała się w styczniu na rynku wewnętrznym, to niewątpliwie poziom pro-



EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

28 (Ciąg dalszy.).

Nie nosimy niczego prócz tego, co mamy na sobie. Ja nie mam nawet czapki; ponieważ nosiłem hełm oficerski, pewien oficer kozacki zabrał mi go na pamiątkę. Pozatem niejednemu skradziono z worków podczas przechowania to i owo z odzieży. Kilku żołnierzy zostaje w kalesonach, kilku bez mundurów, a nikomu ani w głowie uzupełnić ich garnitur. W podwórzu oczekuje nas kilku posterunkowych z nasadzonemi bagnetami. Ludzie, weźcie choć parę armat z sobą! — woła Brünn.

Przy bramie stoi podporucznik Brehm. Ściska mi obie ręce, w końcu mówi: — Chciałbym dać panu jeszcze coś na drogę. Jest to banknot dziesięciorublowy, wielki majątek dla mnie, dla nas wszystkich; wątpliwe, czy w całym transporcie znajdzie się choćby kopiejka. — Płatne w ojczyźnie — mówi z uśmiechem. Nie jestem w stanie mu odpowiedzieć, ściskam tylko silnie jego ręce.

Już, już mamy wyruszać, kiedy jasna siostra pędzi po schodach. — Gdzie chorąży? — woła głośno. — Tam, tam? — Tutaj, tutaj! — ryczy Pod.

Stoję między Podem a Brünnem. Dostępuje do nas, daje każdemu z nas srebrnego rubla, patrzy na mnie długo. — Życzę panu zdrowia i szczęścia, — mówi cicho, majstruje coś koło fartucha, wsuwa mi mały pakiecik do kieszeni. — To od czarnej siostry! — mówi spiesznie. Jej oczy przesłaniają się łzami, mała ręka drży. — Nie zapomnij Pan nigdy o tem, co panu kiedyś powiedziałam — cokolwiek przyjdzie! — wyrzuca urywanym głosem.

„Czwórkami marsz!“ — ryczy w tej chwili jakiś „starszy“, feldfebel. Siostra odwraca się, ucieka prędko. Pod, ja, Blank i Brünn tworzymy jedną czwórkę. W rzędzie przed nami idzie Schnarrenberg i Schmidt I. Z naszego pułku niema pozatem nikogo. Jesteśmy może na zawsze rozdzieleni.

Brama otwiera się. Wymaszerowujemy. Ulica, tętniące życie obejmuje nas znowu. Ale marsz nie trwa długo. Jeden po drugim pozostaje ztyłu, kolumna wydłuża się, rozdziera coraz bardziej. Jest gorący jesienny dzień, odwykliśmy od wysokich butów, większość z nas podobnie jak ja, niewiele dotąd chodziła. Pachy poczynają boleć od kul, wielkie buciska zrywają nogi jak ciężary — Muszę usiąść na chwilę — powiadam wkońcu. Nie jestem jedyny, tu i ówdzie na krawężnikach chodników siedzą już żołnierze — bladzi, nędzni, zziajani.

Nasza czwórka siedzi rzędem. Kamienie są ciepłe, miło jest tak siedzieć. Przed nami mkną małe fijakry, dudnią nabite tramwaje, idą kobiety w pstrych sukniach. Brünn zamierza właśnie rzucić jakiś dowcip, kiedy jeden z konwojujących żołnierzy rypie mnie z ztyłu kolbą w plecy — Marsz naprzód, ty czorcie niemiecki!

Pod zrywa się jak ukąszony. — Już dawno nie żygałeś własnych flaków! — ryczy z wściekłością. Robi się zbiegowisko, kobiety biorą naszą stronę.

Pod rozpoczyna serdeczną przemowę — cóż znaczy, że nie umie po rosyjsku? Wszyscy pojmują i tak jego ruch, wskazujący nasze kule i rany, jego błagalny dźwięk mowy — zresztą kto mógłby się oprzeć jego wiernym oczom Bernardyna?

Kiedy zaś Brünn, wykorzystując chwilę wzruszenia audytorjum, rzuca słowo „gołod“, najważniejsze słowo ze słownika Poda, do tego ściąga czapkę i trzyma ją przed sobą, wszyscy wolno sięgają do kieszeni i spada istny deszcz kopiejek. - Czterdzieści kopiejek! — mówi Brünn, wyszczerzając zęby. — Do djabła, to przedstawienie trzebaby powtarzać na rogu każdej ulicy.

Wszyscy są uradowani, jeden tylko Schnarrenberg parska ze złości. — Zdaje mi się, że zapominacie o swym mundurze, Brünninghaus! — karci go ostro.

W południe mijamy ostatnie domy, szosa biegnie teraz między polami ziemniaków. Przy jakiejś chałupie zatrzymujemy się na dozwolony odpoczynek, siadamy na łące. Rozdzielam ostatnie papierosy, a chociaż wszyscy jesteśmy śmiertelnie znużeni, nastrój panuje pogodny. W takich chwilach Brünn rzuca zwykle jaką trafną uwagę za nas wszystkich. — Niechaj przyjdzie, co chce! — mówi. — W każdym bądź razie, jest tu lepiej niż w tych klatkach boleści!

Nasze marsze są coraz krótsze. Nie dają nam nic do jedzenia, pragnienie gasimy u studzien. — Zgryzę chyba któregoś z konwoju! — odgraża się Pod. Straże dawno już zaniechały poganiania nas. Może same pojęły, że to niemożliwe? Pachy pieką nas jakby żarzące węgle leżały na kulach, nogi nie przywykłe do chodzenia po twardej drodze, puchną bąbel! — Ci Moskale są i pozostaną draniami — głosi Schnarrenberg z przekonaniem. — Nie mogli to zarekwirować dla nas przynajmniej pary chłopskich fur?

— Albo luksusowych aut? — dodaje Brünn.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dukcji byłby doznał silnego ograniczenia.

Łączny zatem zbyt wyrobów hutniczych wynosił w styczniu 45,656 t., wobec 45,252 t. w grudniu. Wzrost zbytu wynosił zatem 0,9 proc., czyli jest daleko mniejszy, niż wzrost produkcji wyrobów walcowniamych. Ze względu na to, że w styczniu ilość wyprodukowanych wyrobów walcowniamych wynosiła 53,141 t., a więc jest znacznie wyższą od zbytu, skonstatować musimy, iż huty w dużym stopniu pracowały także na skład. Ponieważ brak jest nowych zamówień zagranicznych, recesja gospodarcza w kraju trwa w dalszym ciągu, a dotychczasowe zlecenia są już na ukończeniu, przeto liczyć się należy z możliwością poważnego spadku produkcji w najbliższej przyszłości. (PAP.)

Przed etatyzacją komunikacji autobusowej

Z polcenia ministra komunikacji, podsekretarz stanu w temże ministerstwie, inż. Witold Czapski, wyjechał w dniu 21 bm. na tydzień do Niemiec i Holandji w celu dokładnego zbadania na miejscu organizacji przedsiębiorstw autobusowych, prowadzonych zarówno przez zarządy kolejowe, jak i prywatne. — Materjały, zebrane przez wiceministra Czapskiego, zużyte zostaną przy opracowywaniu planu stworzenia przez ministerstwo komunikacji przedsiębiorstwa autobusowego, opartego na zdrowych zasadach, co się staje aktualne ze względu na dużą konkurencję, jaką kolejom wyrządzają prywatne przedsiębiorstwa autobusowe w Polsce.

Sprawa ta była ostatnio poruszana na komisjach sejmowych i ministerstwo komunikacji poświęca jej dużą i żywą uwagę. Uruchomienie komunikacji autobusowej przez ministerstwo komunikacji spodziewać się można już w roku przyszłym, gdyż wyznaczone na ten cel w bieżącym roku budżetowym fundusze, ze względów oszczędnościowych, zostały skreślone. (PAP).

Benzyna — monopolem w Niemczech?

Między dwoma wielkiemi światowemi koncernami naftowemi tj. między Standard Oil ze Stanów Zjednoczonych i Royal Dutch Shell, angielsko-holenderskim koncernem toczą się rokowania, by skłonić Niemcy do wprowadzenia monopolu na benzynę. Oba koncerny chcą ofiarować Niemcom pożyczkę w kwocie miljarda marek, w zamian za co otrzymać mają monopol na benzynę. Gdyby się te pogłoski sprawdziły, objęłyby Standard Oil i Royal Dutch zaopatrzenie Niemiec w benzynę, co dla światowego rynku, a zwłaszcza dla Rosji doniosłe ma znaczenie.

—o—

ZWROT PODATKU OBROTOWEGO PRZY WYWOZIE ZAGRANICĘ. W najbliższych dniach Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie rozpatrzy dezyderaty kół gospodarczych odnośnie do zwrotu podatku obrotwego za poprzednie fazy produkcji przy eksporcie zagranicę. Kwestja ta została już rozwiązana w sposób pozytywny w Austrji i Czechosłowacji. W Polsce natomiast minister skarbu dotychczas nie korzystał z przysługujących mu uprawnień, przewidzianych w ustawie o podatku przemysłowym, wobec zego produkty polskie walczyć muszą z konkurencją obcą, nie ponoszącą świadczeń podatkowych, obciążających produkty polskie. (PAT).

ZWROT CŁA PRZY WYWOZIE TKANIN I WYROBÓW BAWEŁNIANYCH. Izba Przemysłowo Handlowa w Warszawie wystosowała do Ministra Przemysłu i Handlu obszerny memorjał w sprawie przyznania zwrotu cła przy wywozie tkanin bawełnianych, firanek, tiulu, wyrobów dzianych, bielizny i odzieży. Memorjał ten łączy się z pracami Ministerstwa Przemysłu i Handlu nad rozbudową systemu zwrotu ceł i odnosi się zarówno do podwyższenia wysokości zwrotu, jak i rozszerzenia listy towarów, które korzystać powinny z ulg Skarbu Państwa przy wywozie zagranicznym. Za podstawę obliczeń zwrotu cła przyjęto poza dotychczas obowiązującym zwrotem cła na barwniki i chemikalja także i cło za przędzę, a przy wywozie odzieży również i za dodatki (guziki, podszewkę itp.)

REDUKCJA PRACY W PRZEMYŚLE GÓRNICZO-HUTNICZYM. W związku z kryzysem w przemyśle górniczo-hutniczym wszystkie niemal zakłady przemysłowe wystąpiły do komisarza demobilizacyjnego inż. Gallota o zezwolenie na przeprowadzenie częściowej redukcji pracy. W odpowiedzi komisarz zażądał przedłożenia mu listy robotników, którzy mają być objęci redukcją i dokładnego wyszczególnienia ilości lat pracy każdego robotnika, jego warunków materjalnych, ilości osób będących na utrzymaniu itp. Po zebraniu tych danych komisarz zasięgnie informacji ze strony rad załogowych i w razie stwierdzenia konieczności zgodzi się na zwolnienie. Mimo tak daleko idących ostrożności projektowane redukcje przybierają poważne rozmiary. Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa" kopalnie śląskie miały w ostatnim tygodniu 47 świetówek, a w przedostatnim 45, co stanowi przeciętnie po 1,07, względnie 1,05 na jedną kopalnię.

NAJSTARSZA FABRYKA WŁÓKIENNICZA NA LICYTACJI. W Warszawie w początkach m. kwietnia odbędzie się licytacja jednej z najstarszych fabryk włókienniczych Krusche i Ender w Zgierzu, której ostatnio ogłoszono upadłość. Fabryka wystawiona zostaje na licytację za 100.000 dolarów, będących równowartością zaciągniętych jeszcze przed wojną długów hipotecznych.

STATYSTYKA PRZEMYTNICTWA ZA ROK 1929 przedstawia się w sposób następujący: zatrzymano towarów na sumę 1,623.922 złotych, ujęto osób z towarami 2.449, nielegalnie usiłowało przekroczyć granicę 1.751 osób, a towar bez właściciela znaleziono w 208 wypadkach. (PAT).

JANE HARDY

Tajemnica artysty

— Bardzo mnie martwi, naprawdę, że musisz dziś wyjechać — rzekł Lawrence Mallain do swego przyjaciela, siedzącego przy stole w jadalni i spożywającego deser. — Nie widzieliśmy się już przecież... nie pamiętam nawet ile lat...

— Akurat minęło 10 lat — odparł tamten.

Ręka Lawrence'a drżała mocno, gdy nalewał wino do szklanek.

— Tak, przypominam sobie! Tego dnia, gdyśmy się widzieli poraz ostatni, zmarła moja ciotka — odparł Lawrence.

Przytknął drżącą ręką szklankę do ust, lecz odstawił ją na stół nie wypijając ani kropli. Po chwili obydwaj przyjaciele powstali ze swych miejsc i udali się do atelier.

— Urządziłeś się bardzo wygodnie — rzekł Harald, oglądając pięknie umeblowany pokój i niedokończone obrazy na sztalugach. — Nie ulega wątpliwości, mój drogi, że masz wielki talent.

— Tego nie wiem, ale wiem, że jestem w modzie!... Ludziom podobają się moje obrazy, czego można żądać więcej?... — odparł Lawrence z gorzkim uśmiechem, spacerując po pokoju.

Harald spojrzał na twarz przyjaciela i ogarnęła go litość w stosunku do człowieka, którego tak wielkie powodzenie nie mogło nawet zadowolić.

— Sądzę, że jesteś przepracowany...

Lawrence stał przez kilka minut w milczeniu poczem podszedł do swego przyjaciela.

— Haraldzie — rzekł ochrypłym głosem. — Czy przypominasz sobie, że kiedyś w dzieciństwie wyświadczyłem ci wielką przysługę?...

— Owszem, przypominam sobie — odrzekł Harald.

— Czy chciałbyś mi się odwdzięczyć?

Twarz jego drgała kurczowo, był blady jak trup.

— Tak — odparł Harald — ale może ci przynieść koniaku, wyglądasz jakbyś miał zemdleć...

Lawrence potrząsnął głową.

— Nie, dziękuję... Potrzebna mi jest twoja rada. Czynię wrażenie człowieka, który powinien być ze siebie zadowolony, prawda?... — zapytał złamanym głosem.

— W każdym razie nie jesteś tak biedny, jak wówczas — odparł Harald z uśmiechem. — Ale dziś mam wrażenie, nie czujesz się zbyt dobrze...

— To głupstwo... nerwy. — odrzekł Lawrence. — Dawniej śmiałbym się z tego... Nie mogę spać i twoja wizyta dziś wieczorem zdenerwowała mnie. Czy pamiętasz, gdzieśmy się ostatni raz widzieli? Było to na wsi u mojej ciotki. Pamiętasz tę noc, gdy ona umarła?... Dziś mija od tej chwili akurat 10 lat.

Mówił teraz niemal szeptem.

— Tak — odrzekł Harald — ale dlaczego jesteś dziś z tego powodu nieszczęśliwy?... Nikt tak nie troszczył się o twą ciotkę jak ty... Siedziałeś przy jej łóżku całemi nocami...

— Nie mów dalej!.. — przerwał mu Lawrence. — Owej nocy, gdy straciła przytomność, zaofiarowałem się zostać przy jej łóżku. Lekarz przyszedł mniej więcej około 11-tej. Powiedział mi, że ciotka prawdopodobnie obudzi się około 1-szej. Dał mi flaszeczkę z jakimś czerwonym płynem. Miałem jej dać połowę tej flaszeczki i dolać wody, ani kropli więcej, ani mniej... Uprzedził mnie, że jedna kropla więcej może pociągnąć nieobliczalne konsekwencje... Drugą połowę flaszki kazał mi jej dać, gdy się obudzi poraz drugi o ile od poprzedniej dawki upłyną conajmniej 4 godziny.

— No i cóż?...

— Byłem wówczas ogromnie zmartwiony, — mruczał Lawrence jak gdyby do siebie. — Zdawałem sobie sprawę z tego, że mam wielki talent, lecz brak mi było środków do rozwijania mych zdolności... W dodatku kochałem się szalenie w pewnej kobiecie, która odtrąciła mnie, gdyż nie miałem pieniędzy. Byłem wówczas taki samotny!... Haraldzie, pomyśl. byłem wtedy młody, niedoświadczony, wystawiony na tak wielką pokusę i — o pierwszej, gdy ciotka moja zbudziła się — Haraldzie, pomyśl o tych okropnych wyrzutach sumienia, o tych katuszach, jakie znosiłem i nie potępiaj mnie, — gdy ciotka moja zbudziła się, dałem jej do wypicia całą flaszeczkę...

Harald otworzył usta, jak gdyby chciał coś

Prez. Weizmann o możliwościach zakupna ziemi w Palestynie

Na odbytem onegdaj posiedzeniu Komitetu Centralnego Org. Sjońskiej w Warszawie poseł Grünbaum przedłożył sprawozdanie z odbytej konferencji w Berlinie, na której prez. Weizmann oświadczył, iż obecnie istnieją w Palestynie liczne i korzystne możliwości zakupna ziemi, a jedynie brak funduszów stoi temu na przeszkodzie, by Żydowski Fundusz Narodowy mógł wykorzystać tę sytuację.

Niechaj o tem pamięta społeczeństwo przy nadchodzącej akcji purimowej, niech spotęguje swą ofiarność, by umożliwić Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu nabycie koniecznych obszarów.

Jak wiadomo, w ostatnich czasach zaczęły i inne czynniki wykupywać obszary gruntowe w Palestynie, jest więc nakazem chwili zwiększenie funduszów na ten cel, by nie zaniedbać tej korzystnej sytuacji.

—o|o—



Emigracja do Palestyny

Podług danych urzędu emigracyjnego w październiku i listopadzie 1929 r. przybyło do Palestyny 1.709 imigrantów, w tej liczbie 1.524 Żydów, w czem z Polski 936. Liczba Żydów obejmowała 782 dorosłych mężczyzn, 603 dorosłe kobiety i 139 dzieci. Innych imigrantów (nie Żydów) przyjechało 185, w tem 115 mężczyzn, 39 kobiet i 31 dzieci. Ponadto 998 przybyszów, którzy początkowo przyjechali nie w charakterze imigrantów, uzyskało zezwolenie na stały pobyt w Palestynie. Wśród nich 15 osób pochodziło z Polski. Odmówiono prawa lądowania 24 osobom. Emigracja z Palestyny objęła w omawianym okresie 658 osób, mianowicie 291 mężczyzn, 171 kobiet i 196 dzieci, wśród dzieci było 21 urodzonych w Palestynie. Powyższa liczba osób, które opuściły Palestynę, składała się z 374 Żydów (41 z Polski), 217 chrześcijan i 67 muzułmanów.

Postępy pracy w porcie w Hajfie

Mimo licznych deszczów w ostatnich dwóch miesiącach prace w porcie w Hajfie postępują szybko naprzód. Dziennie sprowadza się z kamieniołomów w Atlitz 1000 ton kamienia. Robotnicy powoli przystosowują się do pracy. Istnieje nadzieja, że w najbliższym czasie płace robotników ulegną podwyżce.

Za protest przeciw Rutenbergowi i Nowomiejskiemu

Jerozolima. ŻAT. Z Ammanu donoszą: Wysoki Komisarz Palestyny i Transjordanji sir John Chancellor nakazał członkowi Rady Prawodawczej w Transjordanji Nadżib-Bey ustąpić ze stanowiska, ponieważ jest on obywatelem palestyńskim, nie zaś Transjordanji. Nadżib-Bey wystąpił ostatnio bardzo ostro w Radzie Prawodawczej przeciwko koncesji inż. Rutenberga i Nowomiejskiego. W związku z tem muzułmański Związek młodzieży zorganizował demonstracje protestacyjne w całej Transjordanji.

Hebrajska broszura Araba

Jerozolima. ŻAT. Arab, Machmad Tawil, który wystąpił jako świadek strony żydowskiej przed angielską komisją śledczą w Palestynie wydał broszurę o języku hebrajskim p. t. „Istotne przyczyny rozruchów palestyńskich“.

Zjazd łotewskiej i litewskiej Gordonji w Rydze

W Rydze odbył się zjazd org. chalucowo-ludowej „Gordonja“ z Łotwy i Litwy. Zjazd był bardzo licznie obesłany przez obie krajowe organizacje. Uczestniczyli w nim również Jeszajahu Spiro z Polski z ramienia światowego kierownictwa Gordonji i Israel Kohn z ramienia Gordonji w Erez Israel. Zjazd był wyrazem niezwykle szybkiego rozwoju „Gordonji“ w obu krajach, gdzie Gordonja zdobywa sobie coraz większą ilość młodzieży. Obrady — poświęcone całemu szeregowi problemów światowego i krajowego ruchu stały na bardzo wysokim poziomie.

W łączności z zjazdem odbyła się również uroczystość pożegnalna pierwszych chaluców w „Gordonji“ łotewskiej, wyjeżdżających do Erez.

Odznaczenie młodego żydowskiego wirtuoza z Polski

Wiedeń (ŻAT) W bieżącym tygodniu odbywały się ostatnie egzamina w państwowej wyższej akademji muzycznej. Z pośród 4.300 uczniów akademji największe odznaczenie otrzymał 18-letni młodzieniec żydowski Szymon Bakman pochodzący z Radomia. Zgodnie z utartym zwyczajem młody wirtuoz przyjęty został przez prezydenta austrjackiego dr. Miclasa, przed którym młody mistrz odegrał kilka swych utworów. Prezydent zainteresował się uzdolnionym młodzieńcem żydowskim i informował się o szczegóły z jego prywatnego życia. Młody wirtuoz dziękował prezydentowi za pomoc, którą udzielił mu rząd austrjacki w postaci darmowej nauki 5-letniej na akademji.

Szymon Bakman oświadczył, że przed wyjazdem do Ameryki odwiedzi swój kraj rodzinny, Polskę, gdzie wystąpi z koncertem recitalowym. Rodzice mistrza w Radomiu są religijnymi ludźmi.

—o—

50-LETNI JUBILEUSZ ŻABOTYŃSKIEGO. Z inicjatywy konwentu senjorów korporacji sjonistycznej w krajach bałtyckich, szereg żydowskich związków studenckich w Europie i Jerozolimie rozpoczął zbiórkę pieniężną na cel zakupu parceli w Palestynie dla przywódcy sjonistów- rewizjonistów Wł. Żabotyńskiego z okazji przypadającego we wrześniu br. 50-letniego jubileuszu jego urodzin.

300 TYSIĘCY POMARAŃCZY PALESTYŃSKICH DO NIEMIEC. „Industrie und Handels-Zeitung“ donosi, że w bieżącym roku całkowity zbiór pomarańczy w Palestynie wyniesie 2 i pół miljona skrzyń. Z tego 300,000 skrzyń przeznaczonych jest dla Niemiec w r. 1928 — 200 tysięcy).

Statystyka lekarzy i adwokatów w Polsce

W Polsce praktykuje obecnie (dane z 1929 r.) 10,248 lekarzy, czyli, że jeden lekarz wypada przeciętnie na 2,900 mieszkańców. Warszawa posiada 2,192 lekarzy, to znaczy, że jeden lekarz przypada na 500 mieszkańców stolicy. Drugie miejsce co do ilości (absolutnej) lekarzy zajmuje Lwów; posiada on 1,431 doktorów medycyny na 240.000 ludności, a więc jednego na każde 167 mieszkańców; stosunkowo zatem (procentowo) Lwów ma trzy razy więcej lekarzy, niż Warszawa. Kraków liczy 1,031 lekarzy, co przy 205,000 mieszkańców daje jednego lekarza na 200 Krakowian (w przybliżeniu). Następne miejsce pod względem ilości lekarzy zajmuje Łódź; ma ona 808 doktorów na około 600,000 mieszkańców; co daje jednego lekarza na 740 osób. Dalej idzie Poznań z 702 lekarzami, co przy 248,000-nej ludności daje jednego lekarza na 357 mieszkańców. Wilno przy 190,00 ludności posiada 452 lekarzy, czyli jednego na 420 obywateli (w przybliżeniu); Lublin ma 432 doktorów na 116,000 mieszkańców, a więc jeden lekarz wypada na 270 mieszkańców.

W ten sposób procentowo najwięcej lekarzy posiada Lwów (jeden na 167). Drugie miejsce zajmuje Kraków (1 na 200); dalej idzie Lublin (1 na 270), Poznań (1 na 357), Wilno (1 na 420), Warszawa (1 na 500), Łódź (1 na 808).

Lekarzy dentystów jest w Polsce 3,084, felczerów 2,347, akuszerek 7,167, to znaczy prawie tyle, co lekarzy.

W granicach Polski praktykuje 4,894 adwokatów. Warszawa posiada ich 659, czyli jednego adwokata na 1,666 mieszkańców; Lwów 578, to znaczy prawie tyleż, co Warszawa, ale przy znacznie mniejszej ludności procentowo Lwów posiada o wiele więcej adwokatów, niż stolica, a mianowicie jednego na każdych 421 mieszkańców; Kraków ma 326, czyli jednego adwokata na 628 osób; Poznań 124 (jeden na każde dwa tysiące mieszkańców); Łódź ma zaledwie 86 adwokatów, a więc jednego na 7,000 osób; Wilno 103, czyli jeden na 2,000 (tak samo, jak Poznań); Katowice 42, to znaczy jeden na każde 2,500 mieszkańców; Lublin 42, a zatem jeden na 2,760.

Procentowo najwięcej adwokatów posiada Lwów. Drugie miejsce zajmuje Kraków; następnie idzie Warszawa; dalej Poznań i Wilno; potem Katowice i Lublin; na ostatniem miejscu stoi Łódź (z większych miast). Nic dziwnego, że w Łodzi adwokatom dobrze się powodzi, tembardziej, że jest tam moc procesów handlowych.

Aplikantów i kandydatów adwokackich jest w Polsce 1,470, w Warszawie 271.

---

powiedzieć, lecz Lawrence nie pozwolił mu dojść do słowa.

— Ach, te katusze, jakie znosiłem!... Zdobyłem potem wszystko, — bogactwo, sławę, powodzenie, miłość — wszystko! Miałem wszystko, dlaczego popełniłem ów straszliwy czyn, mimo to życie było dla mnie piekłem! Każde dotknięcie mych dzieci, Haraldzie, było dla mnie męką! — Prześladowała mnie ciągle myśl o owej nocy! Jestem mordercą, Haraldzie!

Zapanowała głęboka cisza. Harald patrzał poważnie na swego przyjaciela, wreszcie podniósł się, chcąc się doń zbliżyć.

— Nie podchodź do mnie! — krzyknął Lawrence. — Teraz skoro wiesz już wszystko, nie dotykaj mnie!...

Harald położył mu swe ręce na ramionach.

— Chodź, stary przyjacielu, — rzekł. — Uspokój się... Sprawa przedstawia się inaczej, niż ci się zdaje...

— Owej nocy słyszałem wszystko, co mówił lekarz i, wybacz mi drogi przyjacielu, nie ufałem ci wówczas... Widziałem twą walkę wewnętrzną, twe niezdecydowanie... Podczas twej drzemki wkradłem się do pokoju, odlałem pół flaszki płynu i dolałem wody...

Lawrence wydał ze siebie jakiś nieartykułowany okrzyk i głowa jego opadła na aksamitną poduszkę kanapy.

Harald opuścił cichutko pokój.

Będąc w drugim pokoju, wzniósł oczy do góry i szepnął:

— Boże, wybacz mi to kłamstwo!

Po 44 latach...

Statek policji nadbrzeżnej Stanów Zjednoczonych, patrolujący u wybrzeży stanu Delaware, w pobliżu przylądka May, aby nie dopuścić do przemytnictwa alkoholu, znalazł unoszoną przez fale i okrytą całkowicie muszlami butelkę, a w niej, widocznie oderwany od płaszcza nieprzemakalnego, kawałek brezentu, na którym zalodwie już można było przeczytać napis następujący:

„Na pokładzie „Mary G Farr“ Na statku naszym szerzy się pożar. Nie możemy już dłużej wytrzymać burzy. Chronimy się na łódź ratunkową. Boże nam dopomóż!“

Po sprawdzeniu spisu statków w aktach sportowych, okazało się, że w dzień Nowego Roku 1886-go z Filadelfji wypłynął z ładunkiem zboża do Providence, w stanie Rhode Island, skuner „Mary G. Farr“ i przepadł bez wieści. Dopiero w kilka miesięcy znaleziono na wybrzeżu wyrzucone przez ocean zwłoki kilku członków jego załogi.

Jak widać ze znalezionego obecnie, po 44-ch latach, dokumentu, skuner padł ofiarą pożaru i burzy.

Smutny ten dokument doręczono żyjącej dotychczas córce kapitana zaginionego skunera.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Od różniczki do całki

(Na marginesie twórczości powieściowej Marcelego Prousta i Andrzeja Maurois'a)

I.

Jeśli zgodzimy się z zasadą Vice, że pochód ludzkości, jakby w myśl newtonowskiego prawa akcji i reakcji, odbywa się po linji spiralnych wahań, wieczystego corsi e ricarsi, to równie pełne odzwierciedlenie tej myśli da się wykazać nietylko w ewolucji społecznej, lecz o wiele wyraziściej w rozwoju kulturalnym. Zwłaszcza dziedzina literatury stanowić będzie niezwykle ciekawe pole eksperymentów; bo wiem już przy pewnej generalizacji dostrzeganych faktów, przy próbie szematycznego ujęcia badanych twórczych dadzą się dzieje literatury sprowadzić do dualistycznego kompleksu przemiany energji w energję, jednostajnego ruchu falistego o większej lub mniejszej rozpiętości poszczególnych amplitud. Jednym biegunem kulturalnych wahań jakby w myśl założeń spencerowskiego prawa ewolucji będzie dążenie do rozszczepiania i analizy zjawisk życiowych, dyferencja łącząca się z abstrakcyjno—logistycznem rozbiciem materjału, drugi biegun stanowić będzie realistyczna chęć ujęcia kształtowanej treści w żywą, syntetyczną całość, integracja i nawrót do jednolitej rzeczywistości. Jeżeli racjonalizm w swych środkach tworzenia, — bo wszak cel i treść tworzenia kulturalnego jest jedna: człowiek i przyroda — był przypływem dążności różniczkujących i analizujących, będących tak wybitną cechą refleksyjnego umysłu encyklopedystów, to romantyzm był niewątpliwie nawrotem do jednolitego ujęcia rzeczywistości, próbą ogarnięcia bytu uczuciem, którego psychologiczną cechą jest przecież monistyczna synteza i nierozerwalna łączność poszczególnych przeżyć. Celem niniejszego artykułu jest zastosowanie powyższych uwag do twórczości dwóch Francuzów—Żydów, stosunkowo mało znanych naszemu czytelnikowi: Marcelego Prousta i Andrzeja Maurois'a, klasycznych przedstawicieli dwóch metod tworzenia: różniczkującej i całkującej.

Marcell Proust, urodzony 10 lipca 1871, żydowską krew matki łączył z jasnością i przenikliwością umysłu francuskiego, odziedziczonego po ojcu lekarzu. Umysł niezwykle subtelny, o skłonnościach metafizyczno—abstrakcyjnych, łatwo przejął się filozofją Bergsona, której wnikliwość godziła się z jego analityczną konstrukcją mózgową. Autor „Ewolucji twórczej“ wpłynął na Prousta przedewszystkiem swem ujęciem czasu i swą metodą badania, łączącą ostrość analizy z intuicyjną głębią przeczuć i odczuć. Bergson wycisnął swój wpływ niemal na każdej metaforze Prousta, które same dla siebie stanowią niezwykle cenny materjał dla psychologa. Przypuszczam, że Proust jako student filozofji, musiał się przejąć myślami filozofa niemieckiego Hartmanna („Philosophie des Unbewussten“), którego wpływ podobnie jak Bergsona daje się wyczuć w psychice działających indywiduów. Niezwykle doniosłe znaczenie miała też dla Prousta jego choroba. Podobnie jak Nietzsche, który dużo swych myśli i przeżyć zawdzięczał swemu chorobliwemu stanowi, — o czem pięknie mówi Zweig w wyczerpującem studjum, — tak i niewątpliwie doniosłą rolę odegrała choroba Prousta. Bohater jego epopei powieściowej Swann, w którego usta autor włożył swe mniemania i sądy, jest przeświadczony, że za kilka miesięcy umrze i może dlatego myśli i czuje jakby sub specie aeternitatis.

Atoli rozpatrując istotę twórczości Prousta, nie można abstrahować od tła, na którem żył Proust i którego atmosferą nasiąknął. Jeszcze raz sprawdza się teza o niesłuszności badań w oderwaniu od tła społecznego. Twórczość Prousta nie da się pomyśleć bez mieszczańsko—arystokratycznej sfery finansowego „milieu“, — jakby powiedział H. Taine — w którem autor wyrósł i które odmalował w cyklu „A la recherche du temps perdu“ i „Le Temps retrouve“. Schyłkowość granicząca z przewrażliwieniem i rafinadą doznawanych przeżyć, — te znamienne cechy proustowskiej powieści, wyniósł w głównej mierze z salonów paryskich arystokratów. Był może najdoskonalszą wypadkową fin—de—sieclizmu, najlepszem i najpełniejszem wcieleniem dekadenckich dążności dziewiętnastego wieku i początku dwudziestego, zaprawionych dozą olbrzymiej kultury umysłowej i przesianych przez sito bergsonistycznej filozofji tak dobrze godzącej pod pokrywką pysznego, lodowatego stylu mistyczne wzloty z racjonalistyczną głębią. Zasadniczy arystokratyzm ducha graniczy nieraz u Prousta ze snobizmem i manierą. Ale i w snobiźmie jest mistrzem. Zdumiewająca zdolność autoanalizy, wewnętrznego wglądu, który nabył od swego mistrza w filozofji, prowadzi go niekiedy na manowce. Olbrzymia rozpiętość i dalekosiężność jego chwytów myślowych wywołuje nieraz pozór niezrozumiałości. Pewne psychiczne przeżycia są dla Prousta reminiscencją odległych wspomnień, o których czytelnik nie wie lub dopiero później się dowiaduje, a które Proust uważa za znane. Autor nie bierze pod uwagę czytelnika i dzieła jego są wielką rozmową ze sobą. Stąd stosunkowo mało akcji, a dużo psychologizowania i retorycznego balastu, spoczywającego jednak na niezwykłej bystrości obserwacyjnej i wielokrotnem wewnętrznem przeżuciu i przeżyciu wydarzeń. Proust — to Płoszowski z „Bez dogmatu“, tylko bardziej inteligentny i bardziej nowoczesny. Ktoś wyraził się o powieści Sienkiewicza, że to włos rozszczepiony na czworo. Analogiczny sąd wypowiedzieć można o Prouście. Autor pogrążony jest w ciągłym stanie rozłamania jaźni, dziwacznego rozdarcia własnej osobowości i nic więc dziwnego, że własna osobowość i **osobowość ludzka wogóle** jest właściwym bohaterem jego tworów. Chorobliwe i wyolbrzymione samopoczucie Prousta walczy z otaczającą go rzeczywistością, z którą nie może pogodzić się nie z jakichś pobudek etycznych, lecz wyłącznie psychicznych. Proust jest aspołeczny, nie potrąca w dziełach o kwestje aktualne, lecz rozpatruje wyłącznie problem charakteru i osobowości ludzkiej. I dlatego lektura Prousta nie jest bynajmniej wypoczynkiem. Ciągłe skoki myślowe, sam wysoce abstrakcyjny temat i różnolitość skojarzeń odstraszają czytelnika, żądnego łatwej strawy duchowej. Proust badając osobowość ludzką, nie może jednak dojść do jej źródeł. Stosunek poznawalnej świadomości do czynników nieświadomych, a według Prousta implicite zawartych w naturze ludzkiej kwestja snu, pamięci, konstrukcja przypominania sobie zjawisk — odsłaniają Proustowi nowe, nieznane horyzonty i obalają fikcję jednorodności oblicza ludzkiego. Psychika ludzka jest wielopłaszczyznowa i podobna w swej wielopostaciowości do Janusa o kilkuset obliczach.

W ścisłym związku z psychologicznemi poszukiwaniami Prousta pozostaje znowu od Bergsona przejęty sposób traktowania sztuki i bardzo ciekawy, nietzscheański stosunek do moralności. Sztuka jest pracą twórczą, a każda twórczość polega na wyszukiwaniu nowych, przedtem nieznanych asocjacyj. Twórca stwarza nową rzeczywistość. I na jej **nowości**, na budowaniu nieznanych układów polega wartość i doniosłość sztuki. Artyzm i piękno jest dla Prousta, podobnie jak i dla Wilde'a źródłem niewyczerpanych refleksyj. Arystokratyczne, obłudne środowisko, w którem Proust wyrósł, wpłynęło na jego pogląd na etykę, który częściowo zbliża się do poglądu Nietzschego bez pasji i namiętności tego ostatniego. — Proust — to znużony Nietzsche. Stendhalowskie ujęcie miłości wiesza Proust z przebłyskami pojęcia miłości romantycznej, o której pierwsze wzmianki spotykamy już u Platona w jego teorji bratnich dusz, miłości beztreściwej i wypranej z wszelkich motywów osobistych i indywidualizujących.

Oto próba ujęcia twórczości Marcelego Prousta, raz mózgowca i intelektualisty, to znów intuicjonisty. Wybitny przedstawiciel **różniczkowego** sposobu tworzenia, wywołanego z jednej strony warunkami społecznemi (schyłkowa hyperkultura), a z drugiej strony momentami rasowemi. Może właściwa Żydom skłonność do pulpilistycznego rozkładania zagadnień stała się drugą naturą Marcelego Prousta.

II.

Szczyt różniczkowego sposobu tworzenia stanowi kult **czystej formy**. Celem każdej analizy jest rozłożenie materjału, który jednak przez powyższy proces traci swe biologiczne znaczenie, traci treść... Analityczna hypertrofja prowadzi zawsze do zabicia rzeczywistości, a wzrostu scholastycznego kultu formy. Zailustrujmy powyższą tezę przykładem. Pewien filozof, przypuśćmy neokantysta, uczeń Husserla, poddaje obserwacji zwykły, drewniany stół. Stół jako całość, jako spoisty zespół pewnych części składowych daje zwarty i co najważniejsze żywy obraz w świadomości obserwatora. Z chwilą gdy nasz kantysta rozbije oglądany stół na elementy formalne: czynniki czasowo—przestrzenne bryły, kształtu i światła, — pozostanie pustka. Stół przestanie być dla niego żywym przedmiotem, przestanie być tak zwanem wyobrażeniem typowem, które w dużej mierze zawiera czynniki animistyczne, a stanie się suchem pojęciem, niezwiązanem z dotykalną treścią. I tutaj znajdujemy się u źródeł intuicjonizmu Bergsona, czy poznania ejdetycznego szkoły marburgskiej, które to kierunki odegrały doniosłą rolę, stanowiąc antidotum na logistyczny i wyłącznie formalny stosunek do rzeczywistości. Dlatego więc powiedzieliśmy wyżej, że każda synteza jest żywą, a szczegółowa analiza prowadzi do obumarcia treści.

Sprowadźmy nasze rozumowanie na grunt literatury. Szczytem analitycznej, różniczkowej ucieczki od życia był przebrzmiały już dzisiaj kubizm. Rozbicie na najprostsze elementy przestrzenne w malarstwie (Picasso), dadaistyczny prymitywizm Tristana Tzary w literaturze, lub też antyrealistyczny neoekspresjonizm (w Polsce „Zdrój“) są typowemi przykładami przerafinowanych dążności do rozszczepiania. Epoka tuż przed wojną i tuż po wojnie obfituje w nie szczególnie. Jedną z głównych przyczyn, powodujących genezę powyższych prądów, był zanik materjału treściowego, jako wynik zamierania życiowej ekspansji pewnych klas, uwarunkowany ich obumieraniem społeczno—ekonomicznem. (Porów. mój art. w „Głosie Literackim“: „Na bezdrożach formizmu“). — Po wojnie nadeszła reakcja przeciwko bezdusznemu formalizmowi w postaci literatury społecznej, literatury tendencji i programu, a zwłaszcza jej ważnego odcinka, — tak zwanej literatury proletarjackiej. — Lecz w gronie pisarzy zachodniego mieszczaństwa znajdują się już ludzie, którzy w obawie przed wyjałowieniem powracają do realistycznego, jak najwięcej treści zawierającego sposobu tworzenia. Wybitnym przedstawicielem tego kierunku jest francuski powieściopisarz i biograf — z pochodzenia Żyd — Andrzej Maurois.

Maurois napisał kilka powieści (w polskim „Klimaty“ wyd. „Roju“), oraz liczne studja z dziedziny literatury angielskiej i techniki tworzenia biograficznego. Wsławił się przedewszystkiem jako subtelny znawca duszy ludzkiej i doskonały biograf. Jego książka o Shelleyu (Ariel ou la vie de Shelley — istnieje przekład polski), żywot Disraelego — zapewniły mu rozgłos światowy. Maurois stanowi zupełne przeciwieństwo Prousta. Niema mowy o śladach psychologizowania, o pryzmatycznem rozszczepieniu wrażeń na mnogy drobnych iskierek i proustowskiem ogniskowa

MAURYCY SZYMEL.

Sulamita i król

Ballada biblijna

Spłonęły winnice i cedrowe werandy,
Gdzie u stóp naszych księżyc srebrne kwiaty kładł;
Umarły nasze noce z muślinu i ambry —
Rozwiały się, rozpierzchły, jak dymy, jak wiatr.

Nie wyczekuj daremnie i nie patrz w seledyn
Nakrapiany gwiazdami twoich parnych snów.
Bo nigdy już nie wróci twój pasterz z En—Gedi,
By ci przynieść na wargach słodycz ognia i słów. —

O północy na zboczach Hermonu, wśród haszcz,
Gdym biegł do ciebie — smukły na zdyszanym koniu,
Zdarli ze mnie zbóje szmaragdowy płaszcz
I koronę, płonącą świtami ze skroni.

Z czemże teraz przyjdę do ciebie — ja — król —
Jakże ciebie wezmę w shańbione ramiona —
— Kona dzień na czerwonych stokach Libanonu
I zostawia nam miłość, szarpiącą — jak ból...

A jutro przyjdzie świt i dzień pełen potu
I pustka naszej ziemi, ziemi krwawych gród
I wieczór opachniony biblijną tęsknotą — — —.
Dokąd nas ów wieczór będzie w ciszy wiódł.

Czy znajdziemy cedrową zaciszną werandę,
Gdzie u stóp naszych księżyc srebrne kwiaty kładł
O, kiedyż wrócą noce z muślinu i ambry,
Białe, śpiewne noce z przed tysięcy lat..

nie szczegółów w soczewce metafory. Sam temat — biografja — mówi o zupełnie odmiennem nastawieniu umysłowości Maurois'a. Jak mówi Stefan Kołaczkowski: „Odwrócenie się od formalizmu w sztuce, głód rzeczywistości czyni biografie poczytnemi, one też gwarantują jej maksimum przez autentyczność wątku“. Biografja jest zespołem faktów zdarzeń, człowiek zaś karmiony pożywką suchych przekrojów, konstrukcyjnym szkieletem duchowych stanów, łaknie mięsa i treści. Twórczość Maurois'a, jako doskonała odtrutka na powieść proustowską charakteryzuje się biegunowo przeciwnem ujęciem problemu osobowość, którą stara się objąć syntetycznie i całkująco i traktuje ją trzeźwo i realistycznie. Nie można tu mówić jednak o jakowemś wskrzeszeniu naturalizmu. Realizm Maurois'a zawiera w sobie elementy nie tylko racjonalistyczne, ale i emocjonalne, stara się objąć człowieka w całości jego wszystkich przejawów i obalając wyłącznie subjektywno—psychologiczny stosunek twórcy do dzieła wytwarza — jak stwierdza krytyka — pewien **totalizm**, spoczywający na realistycznych podstawach. Kierując się powyższemi zasadami, Maurois staje się szermierzem treści w odróżnieniu od autorów analizujących, którzy przez zbyt szczegółową selekcje uczuciową i pedanterję przyczynili się (jak wykazaliśmy) do przerostu formy.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiają się myślowe wytyczne, rządzące nowoczesną powieścią. Droga od Prousta do Maurois'a to droga, wiodąca od analizy do syntezy, wieczysty spór indukcji z dedukcją. Nie możemy jednak stanowczo stwierdzić, jakoby powieść miała na stałe znaleźć się na gruncie syntetycznego realizmu, który ostatnio wzmógł się i wyrósł. Jedno natomiast podkreślić wypada. Okres, w którym rządził będzie neorealizm, jest dopiero w powijakach do pełnego rozkwitu, brak mu nowej i konkretnej treści społecznej. Z chwilą, gdy ta ostatnia się narodzi, — z jej podłoża wyrośnie powieść, oparta na gruncie zbiorowego życia i ludzkiej pracy. Powieść przyszłości będzie niewątpliwie tworem kolektywno—realistycznym jako reakcja przeciw egotyczno—psychologicznej powieści dnia dzisiejszego. A potem po latach z nastaniem znowu nowych warunków społecznych, może znów rozpocznie pochód swój tym razem bieg powrotny, ricorsi — od całki do różniczki.

Julijusz Grot.

—o—

Z Wystawy w Pałacu Sztuki

W ostatniej wystawie Towarzystwa „Sztuki“ uczestniczy dość nieliczna garstka członków tego zrzeszenia. Nie wpłynęło to, oczywiście, na ilościową stronę wystawy, ponieważ nietrudno jest znaleźć dostateczną ilość obrazów na zapełnienie ścian w wystawowych salach. Trudniej natomiast o zachowanie wyższego poziomu artystycznego, do którego obowiązuje już choćby tradycja i t. zw. „nazwiska“. — Wspomniane bowiem zrzeszenie, istniejące, jak wiadomo, trzydzieści z górą lat, liczyło i liczy nadal w swojem gronie bardzo wybitnych ba, czołowych przedstawicieli sztuki plastycznej w Polsce i należało dawniej do najpoważniejszych artystycznych ośrodków. Nie zadecydowało to jednak o ogólnym charakterze i poziomie grupy, w której znalazło się też sporo miejsca dla innych, mniej świetnych „chorążych sztuki“. Ci ostatni, znalazłszy kiedyś wąską dróżkę w pracy swojej, trzymają się jej kurczowo, nie usiłując nawet czy to rozszerzyć ją, czy też załamać jakimś śmielszym odskokiem w kierunku nowego zagadnienia, nowej idei malarskiej. Poprzestają oni chętnie na odmianach tematycznych w ramach dawnych, niewzruszonych założeń znacząc pracę swoją śladami epigonistwa w stosunku do własnej wczorajszej twórczości.

Od szarego ich tła odcina się jednak bardzo wyraźnie kilka silnych fizjognomij artystycznych, pełnych jeszcze niespożytej energji i świeżego, żywotnego stosunku do pracy swojej. Podejmują oni z zapałem i ze zrozumieniem nowe zagadnienia formalne, szukając dla nich rozwiązania po linji własnej dotychczasowej pracy. Dotyczy to w pierwszym rzędzie **W. Weissa** którego rasowa, pełnokrwista twórczość nie straciła nic ze swojego dawnego natężenia. Dla Weissa obraz jest w pierwszym rzędzie problemem formalnym, nie uznającym żadnych dygresyj tematycznych i jałowego gawędziarstwa treści. Nastawienie to rozstrzyga już o sile oddziaływania barwy i formy w obrazach tych. Promieniująca powierzchnia barwna zyskuje na intenzywności dzięki celowemu ustosunkowaniu tonacji ciepłej do zimniejszej, różnicowaniu plastyki modelunku i śmiałym zestawieniom kolorystycznym. Czerwona plama kapelusza w środku obrazu narzuca już artyście konsekwentnie wytyczną kompozycji; ręce wysunięte na plan pierwszy, zostają przez stłumienie ich modelunku i lekkie zobojętnienie barwy wcielone całkowicie w dominującą płaszczyznę układu. W akwarelach łatwość techniczna daje artyście sposobność do brawurowych popisów wirtuozerji, do istnej żonglerki pendzla. Drzeworyty słabsze. Taka już jest logika rozłożystych dębów, że w ich cieniu leżeć mogą i kawałki kory.

Wyczółkowskiego akwarele i akwaforty nacechowane są skupioną kontemplacją artystyczną. Dla uwydatnienia subtelnego i uwewnętrznionego wyrazu owych pniów dębowych i fragmentów architektury, zwęził artysta skalę barwną do minimum i powierzył główną część zadania sepjowej kresce. Przedmiotowy kontur architektury przeprowadza z analityczną drobiazgowością, jak gdyby pragnął w sieć tych kresek umotać cały liryzm owych murów i starej płaskorzeźby. Przypomina się w tem miejscu świetny wizjoner architektury, Noakowski, który w sepjowej plamie znajdował najtrafniejszy odpowiednik dla nastroju mrocznych wnętrz i starej architektury. Mistrzostwo formalne Wyczółkowskiego jest wprost bez skazy, a różnicowanie grubości kreski dla wydobycia plastycznych walorów zadziwia swoją lekkością i świetnem wyczuciem formy.

Pejzaże ś. p. Fałata zawierają w sobie cechę dużej ogólności i są jakby lirycznym ekstraktem krajobrazu polskiego. Artysta poprzez przedmiotową przypadkowość natury, dociera do wewnętrznego jej wyrazu, skupiając się na kilku, silnie nastrojonych elementach. Śmiałą koncepcję nastrojowego ten... dzimy w obrazie wieczoru zimowego z osamotnionym domkiem po lewej stronie. Występuje tu cała treściwość i dosadność ekspresji, jaką ów znakomity artysta osiągnął był w ostatnim okresie swojej twórczości. Luministyczne zagadnienia światła wieczornego należą do najważniejszych formalnych zagadnień w obrazach, wystawionych obecnie.

W obrazach **Jarockiego** na pierwszy plan wysuwa się kolorystyczne studjum materjału, ze specjalnem uwzględnieniem motywu etnograficznego. Rozszczepliwe działanie jaskrawych zestawień barwnych nie napotyka często na równoważące działanie kompozycji, której najpowszechniejszą u Jarockiego formą jest figura na tle pejzażu. Ten ostatni potraktowany jest w tych wypadkach dość schematycznie i płytko.

Mehoffer wystawia między innemi kilka projektów dekoracyjnych, na alegoryjne tematy, wśród których znajduje się też tryptyk dekoracyjny do głównej sali sejmowej. Symbolika bardzo gęsta nie grzesząca specjalną głębią, występuje tu w szacie, w której pierwiastków dekoracyjnych jest trudno się dopatrzeć. Zupełnie niezdecydowanie występuje czynnik perspektywy, a przeładowanie kompozycyj mnóstwem szczegółów przytłacza całkowicie motyw centralny.

Kilka motywów rodzajowych wystawia **A. Markowicz,** dając ciekawe ujęcie tematów psychologicznych i nastroju środowiska.

Dwa witraże **Sichulskiego** odznaczają się jednolitem przeprowadzeniem sieci żeber witrażowych, w których ornamentowym układzie umieszcza pionowo lub dośrodkowo skomponowane układy figuralne.

Pejzaże **Filipkiewicza** mają miejscami ciekawy światłocień, jednakowoż rozbieżny układ plam barwnych działa destrukcyjnie na ich budowę.

Świetne są rzeźby **Dunikowskiego**, śmiałe w deformacji i bardzo dosadne we wyrazie.

Różnią się od nich miękkim, analitycznym modelunkiem głowy **H. Hochmana.**

H. Weber.

Dookoła teatru żydowskiego w Polsce

Trupa wileńska pod dyrekcją M. Mazy opuszcza Małopolskę zachodnią wraz z Krakowem, przenosząc się na gościnne występy do Lwowa i Małopolski wschodniej.

Do Krakowa przyjeżdża p. Ida Kamińska ze swoim zespołem a pierwszą premjerą będzie „Śpiewak jazzbanku“ Rafaelsona. Jest to sztuka w której zasłynął Al Jolson. Dowiadujemy się, że pani Kamińska sztukę nader sumiennie przygotowała, a dekorację malował znany malarz Fryc Kleinmann.

We Wilnie przez dłuższy czas występował „Modikot“. Jest to pierwszorzędny teatr marjonetek minjaturowych, pełen humoru i dowcipu. Krakowski teatr żydowski powinien się wystarać, by „Modikot“ i do Krakowa zawitał.

„Literarisze Bleter“ wydały piękny numer poświęcony teatrowi żydowskiemu. Numer ten zawiera artykuły i wywiady z całym szeregiem aktorów, reżyserów i literatów. Udział w tej dyskusji biorą Dawid Herman, Broderson, Najman, Cajtlin, a ze świata aktorskiego Jonas Trkow, Djana Blumenfeld, Orleska, Wajslic, Kamen i w. i.

Jonas Turkow zapowiada gościnne tournee po prowincji z nowym zespołem i nowym repertuarem.

KRONIKA LITERACKA.

NOWY DRAMAT BRUCKNERA. Dnia 3 marca br. odbędzie się w Berlinie w teatrze Reichardta „Komödie“ premjera nowego dramatu Brucknera pt. „Kreatur“. Główne role powierzono Helenie Thimig i Rudolfowi Forsterowi.

ZAMACH NA OBRAZ „WAMPIR“. W paryskim Salonie Niezależnych wystawiono obraz malarza Moreau'a pt. „Wampir“. Obraz ten przedstawia zgrozę wojny. Swego czasu policja nakazała usunięcie obrazu, atoli po interpelacji w parlamencie nakaz ten cofnęła. Onegdaj skonstatowano, że w nocy popełniono zamach na obraz, a mianowicie zamazano go niebieskim atramentem.

CHAPLIN DEMENTUJE. Swego czasu przyniosła prasa wiadomość, że Chaplin pracuje nad filmem dźwiękowym, będącym przeróbką znanej powieści Feuchtwangera „Jud Süss“. Chaplin dementuje tę pogłoskę, oświadczając, że od lat pracuje nad niemym filmem „Citty Lights“ (Światła miasta), w który włożył dotychczas miljon dolarów, a który uważa za najlepszy swój dotychczasowy obraz.

CONRAD VEIDT JAKO AKTOR. Wkrótce wystąpi Conrad Veidt w sztuce Alfreda Savoira pt. „On“. Treścią sztuki, to dzieje warjata, który uważa siebie za Pana Boga i który uciekł z zakładu dla obłąkanych i zjawia się nagle w uwspółcześnionym hotelu.

ODCZYT EISENSTEINA W PARYŻU. Znany sowiecki reżyser filmowy Eisenstein bawi obecnie w Paryżu gdzie w Sorbonie wygłosił odczyt o sowieckiej sztuce filmowej. Po odczycie miał Eisenstein wyświetlić swój najnowszy film, który obecnie wyświetlają w Niemczech pt. „Walka z ziemią“. Policja zakazała jednak wyświetlenia tego filmu. Po odczycie Eisensteina rozwinęła się bardzo żywa dyskusja.

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

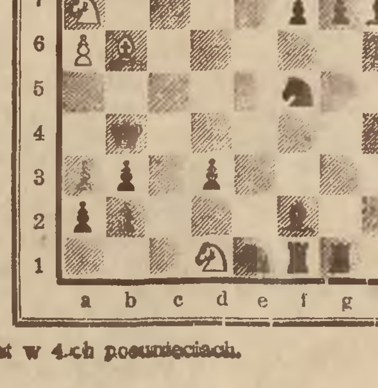
pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 6

H. Vetter, Drezno, III. nagr.

Białe: Ka8, Hh8, Wb6, Gb6, Sa7 i d1, p: a6.

Czarne: Kb4, Wf1 i g1, Gf2 i h7, Se1 i f5, p: a3, a2, b3, b2, d3, f7, g7.



Mat w 4-ch posunięciach.

PARTJA NR. 10.

Turniej w Rogaszce—Slatinie

D. Przepiórka	E. Canal
1. d2—d4	Sg8—f6
2. Sg1—f3	b7—b6
3. g2—g3	Gc8—b7
4. Gf1—g2	c7—c5
5. e2—e3	g7—g6
6. b2—b3	Gf8—g7
7. Gc1—b2	0—0
8. 0—0	d7—d6
9. c2—c4	Sb8—d7
10. Sb1—d2	Hd8—c7
11. d4—d5! 1)	b6—b5
12. Hd1—c2	b5—b4 2)
13. a2—a4 ! 3)	b4×a3 4)
14. Wa1×a3	Wf8—b8
15. e3—e4	Gb7—c8
16. h2—h3	Sf6—e8
17. Gb2×g7	Se8×g7
18. Wf1—e1	f7—f6
19. Sf3—h2	Sd7—f8
20. f2—f4	g6—g5
21. f4×g5	f6×g5

22. Sh2—f3	g5—g4
23. h3×g4	Gc8×g4
24. e4—e5 !	Sf8—g6
25. e5—e6	Wb8—f8
26. Sf3—g5	Gg4—f5
27. Gg2—e4	Sg6—e5
28. We1—f1	Gf5—g6
29. Ge4×g6	Wf8×f1 +
30. Sd2×f1	h7×g6
31. Hc2—e4	Wa8—f8
32. g3—g4	Sg7—e8
33. He4—h1	Se8—f6
34. Hh1—h6	Czarne poddały się. 5)

UWAGI.

1) Białe zamykają przekątnię gońca b7 i otwierają takową dla własnego na b2. Prócz tego pion d5 wywiera pewien nacisk na partję czarnych.

2) Po 12... b×c pion c4 będzie wprawdzie trochę słaby, ale z tego momentu nie będą czarne w stanie wyciągnąć żadnych korzyści.

3) Białe chcą atakować na skrzydle królewskiem i zawczasu zabezpieczają się przed marszem czarnego piona a7 na a3 (o ile czarne nie biła en passant)...

4) ...czarne znowu nie chcą czekać bezczynnie na atak i stwarzają słabego piona, licząc na to, że będą mogły kontratakować na skrzydle hetmańskiem.

5) Czarne są bezbronne wobec groźby przerzucenia wieży na linję h.

ROZMAITOŚCI.



Powyższa pozycja wydarzyła się w partji Aljechin —Wediński, Odessa 1918 r. Ostatniem posunięciem czarnych było 23... We8—f8! Piękne posunięcie, które bez mała ratuje partję, jednak białe wygrały. — W jaki sposób?

KRONIKA SZACHOWA.

SAN REMO. Zakończył się tu wielki międzynarodowy turniej mistrzowski, jak było do przewidzenia, świetnem zwycięstwem Aljechina. Mistrz świata grał nadzwyczajnie, osiągając 14 pkt. z 15 partyj, remizując tylko z Spielmanem i Bogoljubcwem. Cztery punkty za pierwszym znaleźli się Rubinstein i Nimcowicz. Rubinstein przypomniał swoje dawne czasy. Dalsze nagrody zdobyli: IV. Bogoljubow 9 i pół p., Yates 9 p., VI. Ahues 8 i pół, VII—VIII. Spielmann i Vidmar 8 p. Poza nagrodzonymi znaleźli się: Tartakower 7 i pół p., Colle, Maroczy 7 p., Kmoch 6 i pół p., Monticelli 4 p., Grau 3 i pół p. i Romi 2 i pół p. Bliższe sprawozdanie nastąpi.

ŁÓDŹ. Rozpoczyna się tu doroczny turniej o mistrzostwo miasta, w którym udział bierze 12 zawodników: Appel, Daniuszewski, Frenkel Frydman, Landau, Librach, Regedziński, Dr. Szapiro, Szer, Szpiro, Winower i Zajde. Na pierwszych miejscach znajdą się przypuszczalnie: Regedziński, Daniuszewski, Appel i Dr. Szapiro. Mimo pozornie silnej obsady widzimy brak Kolskiego i Grünbauma.

POZNAŃ. Turniej o mistrzostwo miasta zdobył ppułk. Steifer, osiągając 12 p. z 15 partyj, przegrywając tylko do Rhodego. Drugą nagrodę wywalczył sobie zeszłoroczny mistrz miasta Wojciechowski 11 i pół p. Trzecią i czwartą nagrodę podzielili ex aequo Rhode i młody zawodnik Gostyński, 11 p. Ogółem uczestniczyło 15 graczy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

PAN J. W., TRZEBINIA: Adresu nie znamy. Polecamy „Die Hypermoderne Schachpartie“ II. Nakład Dra S. G. Tartakowera. Cena 16 marek.

Reszta odpowiedzi w następnym numerze szachowym.

* * *

Rozwiązania zadań, jakoteż Rozmaitości nadsyłać należy do 5 dni po ukazaniu się numeru szachowego.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 5.

1. Db8! (grozi 2. Dd8 i 3. Dg5 mat).
   1... Wc8 (1... Wd6, to 2. D×f8 i 3. Df6).
2. Db7!! 2. Lc5.
3. Db1 3. dowolnie.
4. De1 albo e4 mat.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. „Ararat“ 7... h5—h4. 2. Aschkenazy 7... b7×c6. 3. Auerbach 7. 0—0. 4. Entenberg 7 Se5×c4. 6. „Habima“ 7... 0—0. 7. „Hatikwah“ 7... Gf8—e7, 8. Hoffmann 7. 0—0. 9. Jees 7... 0—0. 10. Kirschbaumówna 6. c2—c3. 11. Monasch 7... h7—h5. 12. „Neron“ 7... Gc8×d7. 13. „Paneuropa“ 7... Gf8—e7. 15. Schipper 7... d5×c4. 16. „Szachista“ 7... c6—c5. 17. Brand Jakób, 18. Brand L., 19. Gawlik 5. d2—d4, 20. „Solo“, 21. Weinbergen, 22. „Emha“.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 23 lutego.

Kraków (312.8) Sygnał czasu, hejnał, komun. met. teor. 12'10—14 Koncert filh. warsz. (muz. Griega). 14'20 Muz. 15'20 Aud dla młodzieży. 16 „O Tow. Ochrony dzieci i młodzieży“ — prez. Rot-lowa. 16'15 Koncert z Katowic (melodje pol., Demarei). 16'55 „O śląskiej poezji lud.“ 17'15 „Sztuka czytania książek“ — M. Krzetuska. 17'40 Koncert z Warszawy (Komzak, Liszt). 19 Rozmait. 19'15 „Kryształ“ — aud. liter. M. Czuchnowskiego. 19'58 Sygnał czasu. 20 Humoreska Siemińskiego „Posłowie Siewierscy“. 20'15 Koncert, wykon. pp. Kon (fort.), A. Z. Ruszkowska (śpiew) i zespół szkoły śpiewu (Beethoven, Chopin, Schumann, Debussy). 21'45 Aud. pogodna „Gdzie djabeł nie może...“ (z Wilna). 22'15 PAT. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) i Łódź (233.8) 12'10, 17'40 i 20'30 Muz.

Katowice (408.7) 12'10—14 Koncert (p. Kraków). 15 „Nowiny“. 15'40 Wykład relig. 16 Koncert (p. Kraków). 16'55 Odczyt (p. Kraków) 17'20 Szachy. 17'40 Koncert (p. Kraków). 19 Rozmait. 19'20 Muz. 19'30 „Bery i Bojki“. 20 Humoreska (p. Kraków). 20'15 Koncert (p. Kraków). 21'45 Słuchowisko p. Kraków). 22'15 PAT. 23 Muz. tan.

Oslo (493.4) 16'45, 18'15, 20 i 22'40—24 Koncert.

Wiedeń (516.3) 11'10, 15'15, 18'45 Koncerty.

Zeesen (1635) 11'30, 15, 20 i 2'30 Koncerty.

Budapeszt (550) 2, 16'15, 18'50 i 20'30 Muz.

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Broadway“
UCIECHA: „Arka Noego“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Wenus w 7 odsłonach“
CORSO: „Pojedynek w samolocie“ (Tom Mix).
NOWOŚCI: „Marzenia baletniczki“ (Bebe Daniels).
WANDA: „Halka“.
WARSZAWA: „W zaułkach Marsylji“.

Jeszcze o tajemniczym cudotwórcy z Gallspach

OPINJA PROF. WAGNERA-JAUREGGA.

(-ał) Sprawa cudownego lekarza Zeileisa, rezydującego w górnoaustrjackiej miejscowości Gallspach i ściągającego setki tysięcy pacjentów, żywo interesuje nietylko Niemcy ale i cały świat. Okazuje się, że prof. Wagner Jauregg z ramienia austrjackiej rady zdrowia jeszcze w roku 1924 zbadał całą tę sprawę i przedłożył miarodajnym czynnikom swe sprawozdanie, które z niewiadomych powodów nie zostało ogłoszone. Wiedeńska prasa ogłasza obecnie to sprawozdanie prof. Wagnera Jauregga, które na Zeileisa ciekawe rzuca światło.

W roku 1924 był już Valentin Zeileis sławnym człowiekiem i posiadał już aż dwie filje, jedną we Wiedniu a drugą w Salzburgu. Sprawozdanie opowiada dzieje tego ciekawego człowieka, co do którego nie wiedzieć czy jest zwykłym aferzystą, czy też sam wierzy w swoją misję. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że Zeileis przed wojną był hodowcą drobiu i eksporterem jaj. Podczas wojny sprzedał Zeileis swój interes i przeniósł się do Gallspach, gdzie zakupił mały zamek. Wtenczas zaczął swoją lekarską praktykę. Otoczył się szczególnym nimbem, oświadczając wszem wobec i każdemu z osobna, że leczy zapomocą radjum i że posiada na Sachalinie pola radjowe. Opowiadał też rozmaite fantastyczne historje o swem pochodzeniu, które przenosił raz do Indji a drugi raz do Persj, nazywał się profesorem i opowiadał, że studjował medycynę w Londynie i Cincinati. Utrzymywał, że w jego laboratorjum pracowały wszelkie powagi na polu radjoterapji a m. in. pracowała też u niego pani Curie. Był niezwykle pomysłowym w stawianiu djagnozy i na tem polu dokonywał wprost karkołomnych cudów. Odkrywał np. zapomocą swej szklanej rurki w żołądku pacjenta rozmaite nowotwory, a pewnego razu zapewniał chorego na sklerozę pacjenta, że odkrył w jego mózgu jakieś nowe zwoje. Władze w Górnej Austrji jeszcze w roku 1920 oskarżyły go o szarlatanerję, ale sądy zastanowiły śledztwo. Rozzuchwalony Zeileis otworzył filję w Salzburgu a wtenczas lekarze w Salzburgu zwrócili się do centralnych wiedeńskich władz z prośbą o interwencję. Wtenczas dopiero wydelegowano prof. Wagnera Jauregga do zbadania tej całej sprawy.

Podczas inspekcji znaleziono u niego pięć flaszeczek, zawierających rzekomo radjum. Stacja radjowa powszechnego szpitala we Wiedniu kilkakrotnie przeprowadziła analizę zapisanych przez Zeileisa maści i stwierdziła, że zawiera tylko minimalne resztki thorium i z tego powodu okazują niewchodzącą wprost w rachubę radjoaktywność. Stwierdzono, że Zeileis jest zupełnym dyletantem w dziedzinie medycyny i że nie umie się wcale obchodzić z aparatem Roentgena. Sprawozdanie kończy się stanowczem żądaniem energicznej interwencji, by raz wreszcie koniec położyć temu skandalowi trwającemu już od lat.

DRUGI ODCZYT PROF. LAZARUSA.

Kampanję przeciwko Zeileisowi nader energicznie dalej prowadzi profesor dr. Lazarus z Berlina, przeciwko któremu, jak już donieśliśmy, wystąpił Zeileis z cywilną skargą o odszkodowanie. Prof. Lazarus wygłosił onegdaj do berlińskiego radja odczyt o cudotwórcy z Gallspach. Ciekawych rzeczy dowiadujemy się z tego odczytu. Oto bardzo wiele osób zupełnie zdrowych udało się do Zeileisa, by zasięgnąć jego djagnozy. Zeileis konstatował rozmaite choroby wątroby, kamieni żółciowych itd. i leczył te osoby zapomocą swoich maści. Rozumie się, że je wyleczył, wszak łatwo jest wyleczyć osoby zupełnie zdrowe. Lazarus opowiada też o komicznym pewnym wypadku, a mianowicie: Zgłosiła się do niego kobieta przechodząca klimakterjum, u której w dolnej części ciała powstało obrzmienie. Zeileis ją leczył, ale to obrzmienie nie ustępowało. Ale nagle to obrzmienie ustąpiło, ale wcale nie dzięki leczeniu Zeileisa tylko kobieta ta urodziła dziecko. Swój odczyt zakończył prof. Lazarus przytaczając rozmaite curiosa o cudotwórcy. Zeileis rozpowszechniał legendę, że pochodzi ze starej książęcej hinduskiej rodziny a tymczasem na podstawie autentycznego materjału stwierdza prof. Lazarus, że Zeileis urodził się w roku 1873, w Niemczech, że był z początku ślusarzem, potem magnetyzerem, a potem aż do wybuchu wojny hodowcą drobiu.

CUDOWNA LASKA ZEILEISA.

Ale Zeileis nie daje za wygrane. Przy stawianiu djagnozy posługuje się mianowicie jakąś czarodziejską laską, której absolutnie nie chce wydać z rąk. W tej lasce obok actinium ma się znajdować jeszcze jakiś tajemniczy pierwiastek, którego Zeileis nie chce zdradzić. W publicznym komunikacie tłómaczy Zeileis dlaczego nie chce się zgodzić na zbadanie tej czarodziejskiej laski przez ludzi nauki. Zdaniem jego nie każdy lekarz może posługiwać się tą laską, bo musi to być djagnostyk z Bożej łaski. Prócz niego tylko syn dr. Fritz Zeileis i dwaj asystenci posiadają tę tajemniczą władzę korzystania z tej czarodziejskiej laski. „Zarzucają mi“, — tłómaczy się dalej Zeileis — „że actinium nie można otrzymać w handlu. To jest prawda, ale my ten gaz fabrykujemy w naszych laboratorjach. To już tak pozostanie po wsze czasy. Swej djagnostycznej laski nikomu nie wydam“. Komunikat kończy się zapewnieniem, że Zeileis na wiosnę zamierza przystąpić do budowy wielkiego sanatorjum.

Wiadomości z kraju

Usiłowane morderstwo w Sokołowie

Ze Sokołowa koło Rzeszowa donoszą nam o niezwykłym wypadku, który wstrząsnął do głębi całą ludnością żydowską. Dnia 18 bm. znaleziono poza miastem w stanie agonji Chanę Grünfeld lat 45, którą usiłowano w okrutny sposób zamordować. Grünfeld miała kilka ran kłutych na szyji i kilkadziesiąt ran na całem ciele zadanych nożem. Na miejscu wypadku znaleziono nóż, kawałek żelaza i paczkę czekolady. Sprawą zajęła się policja, a ciężko ranną Grünfeldową przewieziono do szpitala, gdzie lekarz miejski dr. Kleiner udzielił jej pierwszej pomocy. Dochodzenia policyjne ustaliły, że Chana Grünfeld od kilku lat nie żyje z mężem, który mieszka stale w Rzeszowie. Policja próbowała się dowiedzieć od ofiary napadu, kto jest sprawcą usiłowanego morderstwa, ale Grünfeldowa nie chciała sprawcy wyjawić. Faktem jest, że Grünfeldowa jest kobietą biedną i że niema mowy o jakimś napadzie rabunkowym. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala w Rzeszowie, a śledztwo tam przeprowadzone, dało następujący sensacyjny wynik. Chana Grünfeld pracowała w piekarni pana N. i zapoznała się z jego synem Chaimem liczącym lat 24. Grünfeldowa utrzymywała stosunek ze synem swego pracodawcy i zaszła w ciążę. Chaim N. obawiając się przykrych dla siebie skutków postanowił poszkodowaną zamordować i w tym celu uprowadził ją krytycznego wieczoru za miasto, by tam zabić ją. Morderca sądził, że zabił swoją ofiarę. Policja rozpoczęła pościg za zabójcą, który prawdopodobnie zbiegł zagranicę.

ZGON PROF. CZERWIŃSKIEGO

We Lwowie zmarł nagle profesor politechniki architekt Janusz Czerwiński, w wieku lat 43. Zmarły cieszył się opinją wybitnego architekta i we Lwowie zaprojektował i wykonał szereg monumentalnych budowli.

DWORZEC MORSKI W GDYNI

W ciągu roku 1930—31 ma być wybudowany na molo pasażerskiem w Gdyni Dworzec morski. Do wnętrza Dworca wchodzić będą pociągi, zatem pasażerowie będą mogli udać się wprost z przedziału wagonu kolejowego do kabiny statków transatlantyckich.

KIELCE U PROGU RUINY

Wysokość deficytu w budżecie tegorocznym Kielc wynosi 1.200 tys. zł. Całoroczny zaś dochód miasta 1.600 tys. zł. Znawcy stosunków miejscowych twierdzą, że bez skonwertowania pożyczki ulenowskiej i bez pomocy Skarbu Państwa miastu grozi bankructwo. Urzędnicy gminy nie otrzymali dotąd poborów za styczeń!

TANI GAZ

Firma „Gazolin", która w ubiegłym roku doprowadziła rurociągi do Lwowa, przystępuje na wiosnę do założenia rurociągów do Stanisławowa i Kołomyji, w celu zaopatrzenia tych miast w tani gaz. Ponadto mają być sprowadzone instalacje do skraplania gazu ziemnego, w celu wysyłania go w cysternach do miast nie położonych na szlaku rurociągów.

WNUK MICKIEWICZA OTRZYMAŁ SKONFISKOWANY PRZEZ RZĄD CARSKI MAJĄTEK

W Wilnie, w sądzie apelacyjnym, zapadł wyrok w sprawie powództwa dr. Ludwika Góreckiego, wnuka Adama Mickiewicza i Antoniego Góreckiego, występujących przeciw skarbowi państwa o zwrot majątku Dusinięta, skonfiskowanego w roku 1833 przez władze carskie z powodu udziału dr. Góreckiego w powstaniu.

W pierwszej instancji w sądzie okręgowym, dr. Górecki sprawę wygrał.

Od tego wyroku Prokuratorja Generalna zgłosiła apelację, w której zakwestjonowała pochodzenie dr. Góreckiego od Adama Góreckiego.

Sąd apelacyjny po zaznajomieniu się z wywodami obu stron, wyrok pierwotny zatwierdził, przyznając tem samem prawo własności majątku Dusinięta dr. Góreckiemu.

ZWIASTUNY WCZESNEJ WIOSNY

Na przedmieściach Torunia i nad lotniskiem wojskowem zauważono w ostatnich dniach stada skowronków. Wczesne pojawienie się tych zwiastunów wiosny należy do szeregu niezwykłych zjawisk, w jakie obfituje tegoroczna, łagodna zima.

DOM WYSTAWIONY NA LICYTACJĘ ZA DŁUG... 400 ZŁ.

Wydział prawny magistratu warszawskiego ma obecnie dużo roboty z wytaczaniem spraw sądowych właścicielom domów nie płacących rat od pożyczek na remont domów. Śród szeregu takich spraw sądowych, grożących wystawieniem na licytację domów, na których remont zaciągnięte zostały pożyczki, figuruje wielki dom na Nalewkach wartości conajmniej 1 miljona złotych, któremu grozi wystawienie na licytację z powodu niezapłacenia 400 zł. W innych wypadkach chodzi o sumy jeszcze mniejsze 160—300 złotych.

NIEMCOM NIE WOLNO FILMOWAĆ CYTADELĘ

Władze wojskowe odmówiły wydania zezwolenia niemieckiej wytwórni filmowej Hegewald-Film na dokonanie zdjęć Cytadeli Warszawskiej. Zakaz fotografowania objektów wojskowych Cytadeli spowodowany został protestem polskich artystów filmowych. Tak więc niemiecka wytwórnia filmowa będzie musiała wyprodukować film o Cytadeli Warszawskiej w Berlinie.

URZĘDNICY—DEFRAUDANCI

Specjalna komisja rewizyjna wykryła w kasie skarbowej w Chełmży defraudację 4.000 złotych. Przestępstwa tego dopuścili się urzędnicy Mogilnicki i Kapczyński.

DEMONSTRAJCA KOMUNISTÓW

Komuniści próbowali urządzić w piątek w stolicy szereg demonstracyj. I tak o godzinie 5-tej popołudniu przed fabryką „Parowóz" przy ulicy Kolejowej przybył poseł komunistyczny Żarski z kilku sympatykami i usiłował urządzić wiec. Robotnicy jednak rozgromili agitatorów. Następnie poseł Żarski udał się na Plac Kazimierza Wielkiego, gdzie PPS lewica zapowiedziała na godzinę 6-tą zwołanie wiecu. Policja rozpędziła gromadzących się wyrostków w liczbie około 200 i niedopuściła do zebrania. Poseł Żarski i jego stronnicy usiłowali jeszcze urządzić zebranie na ulicy Żelaznej i Chłodnej, jednak i zamierzenia policja udaremniła.

AMANT FILMOWY UDZIELA AUTOGRAFÓW W NUMERZE HOTELOWYM

Przed kilku dniami w Kaliszu grano „Najpiękniejsze oczy w świecie" z p. M. Balcerkiewiczówną oraz znanym amantem filmowym J. Marrem w rolach głównych.

P. Marr był przedmiotem wielkich owacyj ze strony roznamiętnionych Kaliszanek, a skończyło się to — skandalem.

Bo oto dla zdobycia cennego autografu p. Marra nietylko tłumy pań i panienek oblegały garderobę teatralną i wyjście z niej przed teatrem, lecz co gorsza, mieszkania p. Marra. P. Marr zamieszkał w hotelu „Europa" i począł przyjmować uczenice gimnazjów kaliskich — parą za parą, gęsiego.

Dyrekcje gimnazjów kaliskich zareagowały na ten wybryk energicznie w stosunku do swych pupilek i ich rodziców. Wobec pana Marra niestety, nie mialy egzekutywy.

POZNAŃSKI DŻENTELMAN

W Poznaniu przy kasie pierwszego dźwiękowego kina „Apollo" żona znanego finansisty poznańskiego p. Konopińska, pragnąc przedostać się do kasy poza kolejką, prosiła jednego z panów o przepuszczenie jej do kasy. Pan ten w odpowiedzi wypowiedziawszy pod jej adresem szereg obelg, uderzył ją kilkakrotnie laską w głowę, powodując ciężkie obrażenia cielesne.

HANDLARZE ŻYWYM TOWAREM

Władze śledcze w Poznaniu wpadły na trop bandy handlarzy żywego towaru, której centrala znajduje się w Hamburgu pod marką biura pośrednictwa małżeństw p. n. „Alles Revue". Biuro to od niedawna poczęło uprawiać różne oszukańcze manipulacje w Polsce. Policja śledcza stwierdziła, że wspomniane biuro wysyła do różnych państw oferty matrymonjalne, polecając zamożnego przemysłowca samochodowego w Detroi, Polaka, Zbigniewa Dziurzyńskiego.

IBRAHIM- AL- FERU I JEGO DWIE ŻONY

W kołach towarzyskiej „śmietanki" stolicy głośną stała się sprawa niejakiego p. Arnolda S., oskarżonego o bigamję. Przed rokiem ożenił się p. Arnold S. z córką znanej asymilatorskiej rodziny w Warszawie. W czasie pobytu w Zakopanem p. Arnold S. poznał jakąś kobietę pochodzącą z Persji i oświadczył gotowość poślubienia jej. Przyjął więc islam i nazwisko Ibrahim- al- Feru, a swoim żonom oświadczył, że co miesiąc musi opuszczać Warszawę z powodu spraw handlowych. W ten sposób p. Arnold dzielił czas między obydwie żony. Razu pewnego w okresie miesięcznego „wyjazdu", pierwsza żona zauważyła p. Arnolda w taksówce z jakąś kobietą, jak się potem okazało, z drugą żoną. Obecnie obie żony wystąpiły ze skargą do prokuratora. Obrony p. Arnolda podjął się podobno jeden z najwybitniejszych adwokatów warszawskich.

OBÓZ KONCENTRACYJNY CHŁOPÓW- UCIEKINIERÓW Z BOLSZEWJI

PAP donosi z Miszczyzny, że pomiędzy wsiami Posadzice a Hłuboczany w Mińszczyźnie, w bezpośredniem sąsiedztwie granicy polskiej, władze sowieckie urządziły obóz koncentracyjny dla chłopów- uciekinierów z Bolszewji, którzy porzucili u siebie wszystko- pragnąc przedostać się przez kordon do Polski. W obozie tym zgromadzono już przeszło 1000 ludzi, z którymi władze sowieckie, pieszcząc się za usiłowanie ucieczki, obchodzą się w sposób okrutny.

Dwudniowy kurs sałatek i kanapek

odbędzie się dnia 26 i 27 b. m. o godz. 6-tej popołudniu, — w lokalu szkoły „Ognisko Pracy" przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej L. 9 codziennie, z wyjątkiem soboty od godz. 9—2-ej.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Prezydent Łotwy przyjedzie do Polski?

W prasie zagranicznej pojawiły się wiadomości, jakoby na wiosnę miał przyjechać do Polski z wizytą prezydent Łotwy p. Zemgals.

Gdyby to nastąpiło, w takim razie Prezydent Mościcki rewizytowałby obu prezydentów Estonji i Łotwy w ciągu lata.

Następca posła Radziwiłła

Jako przyszłego prezesa komisji zagranicznej Sejmu wymieniają posła Henryka Loewenherza, członka BB, który ma objąć to stanowisko wobec unieważnienia mandatu posła Radziwiłła.

„A ileście Panowie wzięli łapówki?...

Zapytanie ministra do prezydentów miast Krakowa i Lwowa

Podczas piątkowej dyskusji nad sprawą podkładów kolejowych w Sejmie, sprawozdawca p. Hausner (PPS) opowiedział następujący fakt, który nie wymaga bliższych komentarzy:

Z powodu projektu wodociągu śląskiego — mówił p. Hausner — deputacja miast Lwowa i Krakowa, w osobach p. p. ówczesnego komisarza Lwowa Strzeleckiego, prezydenta Krakowa inż. Rollego i rzeczoznawcy prof. Nadolskiego przyszła do ministra Moraczewskiego z przedstawieniem, że piętrzenie wody na rzece Przemszy zagraża kopalni jaworznickiej, której właścicielami są miasta Lwów i Kraków. Po przedstawieniu rzeczy przez p. Rollego, p. Moraczewski zapytał:

— A ileście, panowie, wzięli łapówki? Bo tylko łapownik może w ten sposób mówić".

Na to ci panowie wyszli. Minister następnie wysłał swego sekretarza do tych panów i zaprosił jeszcze raz do siebie tylko pp. Rollego i Strzeleckiego i powiedział:

— Ja tego przecież nie mówiłem do panów, bo panowie się na tem nie rozumieją. Mówiłem o rzeczoznawcy p. Nadolskim.

W parę dni p. Moraczewski dostał list od p. Nadolskiego z żądaniem satysfakcji, ale na ten list nie odpowiedział.

— Opowiadał mi to sam p. Moraczewski — nadmienia pos. Hausner — nie zastrzegając wcale poufności.

ECHA ZE ŚWIATA.

Co lubi, a czego nie lubi Edison?

Miesięcznik „American“ przynosi w jednym ze swych ostatnich numerów ciekawy artykuł żony Edisona o upodobaniach jej wielkiego małżonka.

Dowiadujemy się z artykułu tego, między innemi, że Tomasz A. Edison nosi jedwabne koszule i używa jedwabnych chustek z najlepszego jedwabiu indyjskiego. W stosunku do swej żony Edison zachowuje się z młodzieńcza galanterją. Wychodząc z domu, nigdy nie omieszka pocałować swej małżonki...

Edison z żalem widzi upadek filmu niemego, nowych zaś filmów dźwiękowych nie lubi. Nie lubi również bridża, tańców i golfa. Twierdzi, że gra w golfa jest dobra tylko dla tych, którzy za wiele jedzą.

Dalej stwierdza pani Edison, że mąż jej nie lubi pisać listów, nie pamięta o świętach, imieninach i urodzinach nawet najbliższych swych krewnych i przyjaciół.

Specjalną opieką otacza sędziwy Edison swój stary fotel domowy. Na fotelu tym nie wolno nikomu siedzieć. Edison dużo czyta, przyczem ulubionym jego autorem jest Wiktor Hugo, a ulubionemi książkami „Nędznicy“ i „Pracownicy morza“.

Jak ograniczyć samobójstwa?

Doktór Roste, członek lekarskiej Akademji francuskiej zaofiarował bibljotece zbiór 4.000 książek, który może uchodzić za unikat. Jedyną treść całego zboru stanowią badania i statystyki, dotyczące samobójstw. Dr. Roste usprawiedliwia czas poświęcony zbieraniem tak wielkiej ilości różnnch dzieł o samobójstwie twierdzeniem, iż coraz bardziej jest przekonany o możliwości zwalczania i ograniczenia chorobliwego objawu społecznego, jakim jest samobójstwo. Roste oświadczył, że należałoby wydać surowe rozporządzenia prasie całego świata, by nie podawała wiadomości o samobójcach. Gdyby — zdaniem lekarza — międzynarodowa konferencja prasowa powzięła podobną uchwałę, zauważonoby na świecie zmniejszenie się ilości usiłowanych i popełnionych samobójstw. Pokrywanie całkowitem milczeniem zamachów samobójczych byłoby najlepszym środkiem przeciwko samobójstwu.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 36	Luty **23** Niedziela 25 Szwat 5690	Zachód słońca 5. m. 04

Prez. Sokołów w Katowicach i w Bielsku

W związku z przyjazdem Prezydenta Sokołowa do Katowic powstał obywatelski komitet przyjęcia, w skład którego wchodzi zwierzchność żydowskiej gminy wyznaniowej, komitet lokalny org sjońskiej i komitet Keren Hajesod.

Przyjazd p. Prezydenta nastąpi w poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 8'50 wieczór. We wtorek o godz. 12-tej w południe odbędzie się przyjęcie Gościa przez gminę żydowską w sali obrad gminy. Na przyjęcie to zaproszeni zostali reprezentanci żydowskich instytucyj lokalnych i przedstawiciele gmin żydowskich Górnego Śląska. O godz. 5-ej popoł. odbędzie się u p Prezydenta Sokołowa konferencja prasowa z udziałem prasy śląskiej. O godz. 8'30 wieczór uroczysta Akademja w sali Powstańców, którą zagai przemówieniem polskiem przedstawiciel Egzekutywy krakowskiej.

Organizacje sjonistyczne na Śląsku i w pobliżu Katowic zaproszone są tą drogą do udziału w Akademji Palestyńskiej Zgłoszenia delegatów nastąpić muszą najpóźniej do godz. 12-tej w poniedziałek 24 bm. u p. I. Riegera, Katowice, Stawowa 5, tel. 8—29.

* * *

W środę dnia 26 bm. przybywa Prezydent Sokołów do Bielska, gdzie o godzinie 8 wieczór wygłosi w wielkiej sali Strzelnicy odczyt na temat: „Nasza przyszłość w Palestynie".

Zapowiedź przyjazdu prezydenta Sokołowa wywołała w kołach społeczeństwa żydowskiego w Bielsku zrozumiałe zainteresowanie.

Zwiększenie przeciętnej szybkości pociągów

z 50 na 52 klm. na godzinę

Przeciętna szybkość jazdy pociągów polskich wynosi 50 klm. na godzinę. Pod tym względem przewyższają polskie kolejnictwo jedynie Francja i Niemcy, gdzie przeciętna szybkość pociągów oblicza się na 60 klm. Ministersstwo komunikacji dąży do stopniowego zwiększenia szybkości, co zależne jest od wzmocnienia torów. Nowy rozkład jazdy obliczany jest już z uwzględnieniem 52-kilometrowej przeciętnej szybkości.

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6. oraz w Podgórzu Rynek 9. Tylko dyżur dzienny mają apteki: Grodzka 22, pl. Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12 i Dietla 36.

— **EMERYTURA DLA PREZYDENTA MIASTA ROLLEGO.** Sekcje Rady m. Krakowa uchwaliły jednomyślnie w uznaniu 40-letniej służby prezydenta miasta inż. Karola Rollego w samorządzie tudzież na podstawie paragrafu 60 ust. 4 i 49 statutu miejskiego przedstawić Radzie miejskiej wniosek, aby prez. Rollemu i jego rodzinie, przyznać prawo do emerytury w wysokości pełnego ostatniego uposażenia policzalnego do wymiaru emerytury według zasad obowiązujących w stosunku do urzędników gminy miasta Krakowa.

— **ZNOWU 24 ZACHOROWAŃ NA MUMPS** zanotował miejski urząd zdrowia w ub. tygodniu. Zresztem zgłoszono w tym urzędzie 8 wypadków dyfterji, 6 kokluszu, po 4: szkarlatyny, odry i ospy wietrznej oraz 2 róży.

— **W OBRONIE WŁASNEJ...** Dnia 20 bm. około godz. 16-tej Władysław Mendel w towarzystwie Stanisława Hankosza, Jana Mendzla i Józefa Skrzyńskiego z Wielkich Dróg oraz Andrzeja Drzyzgi z Jaśkowic, uzbrojonych w laski i noże wtargnął do domu Katarzyny Tangocz w Wielkich Drogach pow. Wadowice i tam wszyscy pobili Józefa Wąsołka (lat 25) ze Sosnowic. Wąsołek we własnej obronie użył krótkiej broni palnej i trafił Władysława Mendzla w lewą pierś, raniąc go poważnie. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Pobitego Wąsołka na miejscu zaopatrzył lekarz. Sprawcy poniszczyli nadto urządzenie domowe, powybijali szyby i zbiegli. Bójka wynikła na tle osobistych porachunków. Za napastnikami zarządzono pościg.

— **WOJOWNICZY WÓJT.** Sprawcami pobicia trzech żołnierzy, biorących udział w zabawie weselnej w domu Jana Sądela w Bączkowie pow. Bochnia są — jak wykazały dochodzenia — wójt z Bączkowa Jan Skoczek i 10-tu innych mężczyzn, którzy rzucili się na żołnierzy uszkadzadzając ich ciężko na ciele. Bójka wynikła z tego powodu, że jeden z żołnierzy tańczył z narzeczoną syna wójta Szoczka, który rozgniewany tem dał hasło do pobicia ich. Z pośród żołnierzy najdotkliwiej został pobity na głowie i całem ciele st. szeregowy Browarski, który przewieziony został do szpitala wojskowego w Krakowie.

— **WŁAMYWACZ SKLEPOWY.** Krzemień Jan (lat 29) robotnik zam. przy ul. Lubelskiej 9, aresztowany został za włamanie do sklepu Majera Feiersteina przy ul Kazimierza Wielkiego 1 80 i kradzież towarów mieszanych wartości 1000 zł.

— **UKRADŁ PARĘ KONI Z WOZEM.** Gębala Michał (lat 33), aresztowany został za kradzież koni z wozem w ulicy Mogilskiej na szkodę Jana Maksa z Kościelnik.

Postulaty rękodzieła żydowskiego

przedstawione prezydjum m. Krakowa

Prezydjum Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim" w Krakowie wystosowało onegdaj do prezydjum m Krakowa obszerny memorjał, w którym żali się na niewłaściwe praktyki organów miejskich przy ściąganiu podatków. poczem motywuje następujące słuszne postulaty stanu rękodzielniczego:

1) Prezydjum miasta zechce zarządzić natychmiastowe wstrzymanie wszystkich egzekucyj zaległych podatków lokatorskich i wodociągowych, a w wypadku zaległości podatków lokatorskich państwowych w porozumieniu się z Władzami Skarbowemi.

2) Zapłatę rzeczywistych zaległości podatkowych rozłożyć wszystkim zalegającym na 18 równych rat miesiecznych płatnych począwszy od dnia 1 kwietnia 1930.

3) Pięcioprocentowe koszta egzekucyjne raczy Prezydjum obecnie całkiem odpisać, a w przyszłości obniżyć do wysokości najwyżej 2 proc.

4) 2 proc. tak zwane kary za zwłokę obniżyć zasadniczo do wysokości najwyżej 1 proc., a w uwzględnieniu obecnych krytycznych stosunków gospodarczych całkowicie odpisać.

5) Ściąganie podatków z pretensji dostawców magistrackich należy bezwarunkowo wstrzymać, a przynajmniej ograniczyć do kwoty nie wyższej jak 15 proc. wynoszącego rachunku

6) Komisje lustracyjne warsztatów rękodzielniczych należy obecnie z powodu mizerji mieszkaniowej zasadniczo całkowicie wstrzymać, a w wypadkach nie cierpiących zwłoki, udzielić możliwie jaknajdłuższych terminów do wykonania zarządzonych adaptacyj.

Wkońcu Prezydjum miasta proszone jest o pouczenie organów wykonawczych Wydziału II., aby odnosiły się do stron w sposób ludzki i nie przyczyniali się swojem postępowaniem do dalszego rozgoryczenia i tak już zrozpaczonego płatnika.

Sprawa wysokości i ściągania opłat Kasy Chorych

przedmiotem interwencji prezydjum Izby handlowej u komisarza rządu Dra Kolkiewicza

W myśl przyrzeczenia, złożonego na ostatniem posiedzeniu plenarnem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, prezes Izby p. Epstein wraz z wiceprezesem p. Kwiatkowskim interwenjowali u komisarza rządowego krakowskiej Kasy Chorych p. Dra Kolkiewicza w sprawie egzekucji składek do Kasy Chorych.

Przedewszystkiem poruszono sprawę dalszego doliczania 1 proc. dodatku do dotychczas pobieranych składek na rzecz Kasy Chorych. Podwyższenie tych opłat z 6 i pół na 7 i pół proc. było przyjmowane przez płatników jako konieczność na zasilenie funduszu budowy szpitala Kasy Chorych; ponieważ budowa została wstrzymana, sfery gospodarcze spodziewały się obniżenia składek ubezpieczeniowych do pierwotnej wysokości 6 i pół proc.

Komisarz rządowy oświadczył, że obniżki tej obecnie przeprowadzić nie można, z uwagi na znaczne długi Kasy Chorych i konieczność spłacenia ich; pobieranie tego dodatku ma swoje uzasadnienie w paragrafie 46 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i zostało formalnie zatwierdzone przez kompetentne władze do końca r. 1931. Również sprawa budowy szpitala Kasy Chorych nie została zaniechana, lecz znajduje się w trakcie rozważań.

Następnie prezes Epstein i wiceprezes Kwiatkowski poruszali sprawę zbyt rygorystycznego egzekwowania składek ubezpieczeniowych, na co żalili się radcowie Izby na ostatniem posiedzeniu plenarnem.

P. komisarz wyjaśnił, że o represjach egzekucyjnych nie może być mowy, gdyż o ile dawniej wszczynano egzekucję z chwilą skonstatowania zaległości wynoszącej ponad 100 zł., to dzisiaj egzekucja wdrażana jest przy zaległości 250 zł., przyczem dawny rygor stosuje się tylko względem dłużników opornych. Egzekucje za interwencjami adwokatów wykonuje się rzadko i tylko przy znaczniejszych kwotach. Co do odsetek zwłoki komisarz zacytował przepis ustawy i instrukcji Ministerstwa, na podstawie których są pobierane odsetki w wysokości 2 proc. Jeśliby zaś Izba przemysłowo-handlowa wpłynęła na pracodawców, by ci zobowiązali się od pewnego ściśle określonego czasu płacić składki bieżące oraz ustalić klucz spłacania w ratach składek zaległych do ustalonego terminu, to **komisarz rządowy jest skłonny, obniżyć odsetki zwłoki do 1 proc. od tych zaległości, oraz rozłożyć zaległe opłaty na 10 a nawet więcej miesięcznych rat.**

* * *

Zarząd Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie po rozpatrzeniu kosztów ściągania składek ubezpieczeniowych przez Magistrat zamiast egzekucji sądowej, odstąpił od zamiaru żądania zmiany dotychczasowego sposobu egzekucji z powodu, że koszta sądowe są niższe.

Z Organizacji Sjońskiej

Z ramienia Organizacj Sjońskiej wyjadą delegaci do następujących miejscowości:

Wieliczka: W sprawach organizacyjnych przybędzie do Wieliczki dnia 23 bm. członek Egzekutywy mgr. Leon Salpeter.

Dukla: Z ramienia Uniwersytetu Ludowego wygłosi w niedzielę dnia 23 bm. tow. dr. J. Baumring z Krosna odczyt n. t. „Rozwój myśli sjońskiej".

Biecz: W sprawach organizacyjnych przyjedzie w niedzielę dnia 23 bm. tow. A. Hofstätter.

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY (PRZEMYSKA 3).** Dziś w niedzielę o godz. 3-ciej odczyt p. Waldmanna n. t. „O współczesnem malarstwie słów kilka" (z szczególnem uwzględnieniem obecnej wystawy malarzy żydowskich). O godzinie 4-ej odczyt p. dra Bulwy z cyklu „Aktualne problemy sjonizmu III".

— **„JEHUDA".** Dziś w niedzielę o godz. 3 plenarne zebranie z referatem.

PIERWSZA ANTOLOGJA POEZJI MURZYŃSKIEJ. W Ameryce nakładem Modern Library w Nowym Jorku wyszła pierwsza antologja literatury murzyńskiej pod redakcją V. F. Calvertona.

ROZMAITOŚCI.

Ile warta jest żona?

Jaką sumą pieniężną można określić wartość żony? — Niełatwe to pytanie miał do rozstrzygnięcia przed paru dniami sędzia londyński do spraw rozwodowych. A przytem złożyło się tak, iż na wokandzie znalazły się aż trzy identyczne sprawy, w których mężowie, domagający się rozwodu, wystąpili z powództwem o odszkodowanie za straty wynikłe z powodu... utraty swych żon. W pierwszej sprawie powodem był pastor, któremu żonę „odbił" jakiś bogaty plantator z Chili. Wymagania pastora nie były widocznie zbyt wielkie skoro ukontentował się otrzymaniem 500 funtów za 25-letnią żonę. W drugiej sprawie występował attache ambasady angielskiej w Rzymie, którego żonę znęciły snać bardziej rozkosze życia z wędrownym artystą cyrkowym, aniżeli uroczyste przyjęcia dyplomatyczne. Dyplomata otrzymał zaledwie jednego funta odszkodowania. Miał to być raczej symbol za utracone prawa posiadania. Na tomiast optyk londyński, który po 25 latach po życia małżeńskiego przekonał się, jak kruche są podstawy hymenu, otrzymał od swego konkurenta, który mu zabrał prócz żony doskonałą klijentelę, wcale wysoką sumę 7 tysięcy 500 funtów szterlingów.

Te trzy tak niewspółmierne „oszacowania" wartości żon skłoniły pewnego dziennikarza do zwrócenia się do sędziego w majestatycznej białej peruce z prośbą o wyjaśnienia, czem powodował się w każdym z wymienionych wypadków. Odpowiedź sędziego brzmiała iście po shaw'owsku: „Pastorowi należały się pieniądze za te przykre uśmiechy, z którymi wysłuchiwano jego kazania na temat wierności małżeńskiej. Dla dyplomaty była to błahostka, natomiast trzeba przyjąć pod uwagę, że optyk stracił swą klijentelę".

Są sędziowie w Londynie.

Sprzedana żona

Niedawno przynieśliśmy wiadomość o pewnym cyganie we Francji, który sprzedał swoją żonę za sto franków. Teraz paryska prasa ma do zanotowania analogiczny wypadek. Rosjanin Michał Lepik przebywający od dłuższego czasu w Paryżu postanowił wyemigrować do Ameryki. Nie miał pieniędzy, ale nie stracił głowy, bo wpadł na bajeczny wprost pomysł. Oto postanowił sprzedać swoją żonę i tą drogą dostać pieniądze potrzebne do wyjazdu. By żonę usposobić „życzliwie" dla swego planu, zaczął się nad nią w niemiłosierny sposób znęcać i rzeczywiście doprowadził do tego, że chętnie się zgodziła na te tranzakcję. A kupił tę żonę jego przyjaciel Ukrainiec Aleksander Mink i zapłacił za nią 5.101 franków. 5.000 franków zapłacił za żonę, a 100 franków za nowe ubranie dla Lipika, a jednego franka za tramwaj. Na drugi dzień pani Lipik przeniosła się do Minka a mąż jej opuścił Paryż, by udać się do Ameryki.

W Marsylji zatrzymał się nieco dłużej, a mając pieniądze, pozwalał sobie na wszystko. Pieniądze prędko się skończyły, a wówczas Lepik napisał list do Minka, prosząc jeszcze raz o pieniądze. Mink obawiając się skandalu, wysłał Lepikowi do Marsylji 200 franków. Gdy i te pieniądze wyszły, Lepik wysłał drugi list, na który już Mink nie odpowiedział. Lepik wrócił nagle do Paryża i urządził zasadzkę do Minka. Wypalił do niego z rewolweru. Na szczęście kule nie ugodziły Minka, który napastnika ubezwładnił i odał go w ręce policji. Ostatni akt tej sprawy rozegrał się przed sądem. Głównym świadkiem była pani Lipik, dama okazałej tuszy, bo ważąca przeszło 100 klg. Pani Lipik rzewnie płakała, tak, że sąd nie mógł od niej niczego wydobyć. Lepik stanowczo zaprzeczył jakoby żonę swoją sprzedał ale trybunałowi przedłożono wyraźny kontrakt kupna i sprzedaży. Sąd potraktował sprawę humorystycznie i ukarał oskarżonego dwumiesięcznem więzieniem za usiłowany zamach na życie Minka. Tak się zakończyła sprawa ze sprzedaną żoną.

Z MODY.

Parę słów o wiosennych kapeluszach



Jakkolwiek śnieg leży na dachach i zima w całej pełni panuje, to jednak wiele kobiet zaopatrzyło się już w wiosenne kapelusze, a reszta napewno o ich zakupieniu już poważnie myśli.

Dlatego też podajemy naszym miłym czytelniczkom parę najświeższych modeli wiosennych kapeluszy, zaznaczamy jednak przytem, że jak — zawsze, tak i teraz, decydującym w wyborze fasonu jest to, czy dana pani ładnie w nim wygląda — taki bowiem fason jest zawsze najładniejszy i najwięcej przyjemności właścicielce sprawia.

Zapoczątkowana w jesieni roku ubiegłego moda odkrywania czoła utrzymuje się i nadal, tak przy dużych, jak i małych fasonach. Modele te są twarzowe tylko dla kobiet o pięknie zarysowanych brwiach i kształtnem czole. Włosy nad czołem są zakryte pod kapeluszem, jedynie tylko po bokach nieco włosów należy wysunąć.

Jako przybranie do małych modeli bardzo modne są kokardy, przypinane z boku lub tyłu, a wykonane z tego samego materiału, co cały kapelusik. Przybranie takie nadaje małym toczkom bardzo dużo wdzięku i jest twarzowe, a przytem młodociane.

Również i woalki, zakrywające twarz aż po usta, są bardzo chętnie nadal przez niektóre panie noszone.

Po wielu latach zupełnego wycofania występują teraz kapelusze duże, które zwłaszcza do letnich popołudniowych sukien są bardzo noszone.

Powrót dużych kapeluszy jest związany z zapuszczaniem przez kobiety dłuższych włosów oraz modą długich szerokich sukien, przy których noszenie małych kapelusików zbyt skromnie i ubogo wygląda.

Najmodniejszemi materjałami są: najrozmaitsze rodzaje słomki, jak np.: bangkok, bakon, bengale oraz bordki, cieniutkie jak pajęczyna i filc, który jednak zawsze występuje w połączeniu z koronką lub słomką. Wszystkie rodzaje słomek odznaczają się lekkością i delikatnością, niektóre są mereżkowane w rozmaite wzory, niektóre wykończone, jak bordki, celem lepszego upinania kapelusza.

Tymczasem przeważają jeszcze fasony maleńkie, toczki, ściśle do głowy przylegające i dosyć nisko na kark spadające. Są one bowiem dużo wygodniejsze do futer, zwłaszcza do wysoko stojących kołnierzy. Na lato jednak przepowiadają właściciele magazynów mód zwycięstwo kapeluszy o dużych rondach.

Człowiek — czy umysłowo chory?

Przed kilku tygodniami dostawiono do zakładu obłąkanych w New Yorku człowieka, który po zbadaniu go przez miejscowego lekarza, dra Leonarda Avery, stał się przedmiotem uwagi świata lekarskiego. Człowiek ten twierdzi, że wyraźnie słyszy w przestworzu muzykę — czasem brzmią w oddali dźwięki taneczne, czasem dolatują go wyjątki z oper, symfonij, oratorjów i pieśni, których słowa nie zawsze są dla niego zrozumiałe. O swoich sensacjach muzycznych pacjent dra Avery mówi z takim zadziwiającym objektywizmem i tak dokładnie analizuje swoje wrażenia, iż mimowoli rodzi się myśl, że wiedza lekarska ma tu do czynienia z rzadkim może dopiero rodzącym się — zmysłem wrażliwości na fale eteru.

„Halka"

Kinoteatr „Wanda"

Mamy więc kino-operę. Wprawdzie nie w ścisłem tego słowa znaczeniu, bo nie film dźwiękowy, tylko „niemy" z odpowiednią ilustracją muzyczną, ale — rezultat jest zupełnie analogiczny. Sądzimy nawet, że każdy prawie film dźwiękowy, muzyczno- śpiewny, dałoby się zastąpić przez niemy, tj. jego wizualną tylko część i odpowiedni akompanjament wykonany przez zespół instrumentalno- wokalny.

Najbardziej wartościową częścią samego filmu, są jego śliczne zdjęcia górskie. Z wykonawców na pierwszy plan wysuwają się: p. Meglicki, jako stary młynarz, p. Zorika Szymańska, jako Halka, reszta w lepszych wypadkach — poprawne. Z pomysłów reżyserskich najbardziej może kinowa jest scena z kwiatami, które z rąk zakonnicy padają na Halkę u jej stóp w furcie klasztoru leżącą. (x)

Po utworzeniu gabinetu Chautemps

Paryż, 22. 2. PAT. Skład nowego gabinetu jest dość różnobarwny pod względem zawodów jego członków. Liczy on 9 adwokatów, w tej liczbie samego premjera, 8 profesorów, 6 lekarzy, 2 inżynierów, 4 dziennikarzy, 1 przemysłowca i 1 urzędnika państwowego w osobie p. Bonneta, ministra handlu.

Paryż, 22. 2. PAT. W skład nowego gabinetu wchodzi 21 deputowanych, w tej liczbie 11 podsekretarzy stanu, 12-tu należy do grupy socjalnych radykałów. 5 do lewicy radykalnej, 1 do niezależnej lewicy, 1 socjalista, 1 republikan socjalny, 1 dziki. Siedmiu senatorów wchodzących w skład rządu, w tej liczbie 1 podsekretarz stanu należy do lewicy demokratycznej.

Chautemps przedstawił dzisiaj wieczór prezydentowi republiki swoich współpracowników Wychodząc o godz. 20,30 z pałacu elizejskiego Chautemps oświadczył przedstawicielom prasy, iż gabinet przedsięweźmie odpowiednie kroki w celu zapewnienia ciągłości pracom delegacji francuskiej w Londynie i Genewie. Rada gabinetu zbierze się w poniedziałek o godzinie 9.30.

Briand szefem delegacji francuskiej do Londynu

Londyn 22. 2. PAT. Spodziewają się tutaj, że delegacja francuska na konferencję morską powróci do Londynu z Paryża we środę przyszłego tygodnia Szefem delegacji został p. Briand a jego bezpośrednimi współpracownikami minister marynarki i minister kolonij pp. Sarraut i Lamoreux.

Los aresztowanych rab inów

Moskwa. 22. 2. ŻAT. Z wiarygodnych źródeł dowiaduje się ŻAT, że dwaj aresztowani rabini mińscy Duskin i Kopełowicz zostaną wkrótce zwolnieni z więzienia. Co do reszty areszowanych, trudno cokolwiek powiedzieć. W każdym razie proces ich odbędzie się wkrótce. Jak już donieśliśmy, nie grozi im kara śmierci. Będą oni oskarżeni z art. kodeksu sowieckiego, przewidującego surowe kary więzienia za rozpowszechnianie zagranicą informacyj, utrzymanych w duchu antysowieckim.

Alarmy wojenne w Rumunji

Cała rumuńska prasa przynosi alarmujące wiadomości o koncentracji wojsk rosyjskich na besarabskiej granicy. Rząd rumuński ogłosił wprawdzie uspakajający komunikat w tej sprawie, ale prasa przynosi dalej sensacyjne wiadomości, wywołujące wprost panikę w Rumunji. Wedle rumuńskiej prasy miał Maniu odbyć konferencję z ministrem wojny, na której omówiono strategiczne położenie w Rumunji. Dziennik „Currentul" donosi też, że Maniu konferował z angielskim, francuskim i polskim posłem, którzy mieli zapewnić Rumunję o bezwzględnem poparciu swych krajów na wypadek ataku ze strony Rosji.

Eksplozja w kopalni Gieschego

Katowice. 22. 2. PAT. Robotnicy, zakładający minę na kopalni Gieschego, natrafili wczoraj wieczorem na stary, widocznie nie wystrzelony nabój, który wybuchł. Wskutek eksplozji 3 górników odniosło rany w tem dwóch ciężike. Władze górnicze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

ZE SPORTU.

Rozgrywki finałowe w Krynicy

Krynica. 22. 2. PAT. W piątek nie odbyły się w Krynicy żadne spotkania hokejowe o mistrzostwo Polski, ponieważ AZS Warszawa nie stawił się na wyznaczony mecz z Legją, nie mając pełnego kompletu graczy. Opierając się na tem komisja sędziowska turnieju zaliczyła AZSwi porażkę 0:5 i po dwa punkty na korzyść przeciwników bez gry. Tymczasem jednak w sobotę przybył do Krynicy świetny obrońca AZS Kowalski, wobec czego drużyna zgodziła się na wzięcie udziału w mistrzostwach. Komisja sędziowska unieważniła wobec tego poprzędnią swą decyzję i poleciła w niedzielę rozegrać mecz AZS przeciw Legji. Przeciwko temu zaprotestowała ostro Pogoń (Lwów). Wobec tego w sobotę odbył się pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo między Pogonią i Legją z wynikiem 0:0. Gra równorzędna. Pomimo wysiłku ob udrużyn wynik pozostał bez zmiany. Mecz o 4 miejsce w Turnieju Czarni (Lwów) przeciw AZS (Wilno) przyniósł zwycięstwo Czarnym 1:0. Gra toczyła się na bardzo złym lodzie. Zwycięstwo Czarnych zasłużone. Sędziował p. Semaden. W piątek odbył się mecz towarzyski Pogoń przeciw TKS 2:0.

POLONIA (Warszawa) — MAKKABI 2:0
(1:0, 0:0, 1:0)

Fatalny stan lodu nie pozwolił na rozwinięcie normalnej gry. Mimoto pokazali goście. iż są drużyną technicznie wysoko postawioną. Dzisiejszy mecz Polonia—Wisła odbędzie się ze względów atmosferycznych o 10 przedpoł., a nie jak podano o 11 przedpoł. na torze Makkabi.

78-letni lord skacze z 7-mego piętra na bruk

Londyn, 22. 2. (PAT) Z okna 7-go piętra jednej z kamienic Londynu wyskoczył i zabił się na miejscu 78-letni lord Westbury. Wypadek tne dotknął do żywego koła towarzyskie Londynu i wywołał w całem mieście, z uwagi na wiek i stanowisko społeczne samobójcy, duże poruszenie. Fakt samobójstwa został stwierdony urzędowo przez władze sądowo-lekarskie. Dochodzenie ustaliło również, że lord Westbury zapadał ostatnio coraz bardziej na zdrowiu, co było przyczyną desperacji duchowej starca.

Katastrofalna powódź w Atenach

Wiedeń. 22. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: W czasie burzy, która szalała dnia 21 b. m. nastąpił wylew rzek Kolonos i Ilissow, przyczem **zewnętrzne dzielnice miasta zostały zalane wodą. Wiele domów zawaliło się szczególnie w tych dzielnicach, w których mieszkają uchodźcy z Małej Azji. Dwie kobiety porwane przez prąd wody, zatonęły. Skntkiem zawalenia sie domu zanotowano dotychczas jeden wypadek śmierci.**

Sensacyjna licytacja w Warszawie

Warszawa. 22. 2. (N) Niebywałą sensację wywołała w kołach towarzyskich stolicy zapowiedź licytacji pałacu hrabiego Tomasza Z. przy ulicy Wiejskiej, za niezapłacone , podatki. Będzie to niezwykła licytacja. Cena wywołania wynosić będzie 100 tysięcy złotych, podczas gdy samo wewnętrzne urządzenie pałacu przekraczać ma miljon złotych.

Balet Gertrudy Bodenwieser

Balet p. Bodenwieser jest w Krakowie bardzo popularny, ściągnął więc bardzo liczną publiczność, która wypełniła całą prawie salę Starego Teatru. Okazało się, że ta opinja, jaką się cieszy balet pani Bodenwieser jest zupełnie zasłużona, albowiem produkcje tego gabinetu na bardzo wysokim stoją poziomie artyzmu.

Możnaby na podstawie popisu baletu pani Bodenwieser skonstruować nawet całą teorję o ewolucji tańca, jako sztuki. Dawniej dominował pierwiastek indywidualizmu, a główną rolę odgrywali soliści. Dziś decyduje moment kolektywny, a taniec stał się że tak powiem sztuką kolektywu. Swiadczą o tem wdzięczne nóżki girlsów, których cały kunszt polega na zgraniu się i na precyzyjnem co do minuty funkcjonowaniu całego zespołu, ale nawet i wyższa sztuka baletowa a la balet pani Bodenwieser nosi wyraźny charakter zbiorowości.

Pierwsza część programu obejmująca taneczną pantomimę według staroniemieckiej sztuki H. Sachsa mniej się podobała publiczności, bo przeważał tu taj, że tak powiem element literatury. Nietylko malarstwo broni się widocznie przeciwko literaturze ale i taniec. Ta pantomima Sachsa symbolizuje nam tragiczną dolę prawdy, którą wypędzają i miłość. przyjaźń i sprawiedliwość, aż wreszcie znajduje schronienie wśród niewinnyc hdzieci. Natomiast druga część programu wywołała entuzjazm publiczności, która zmuszała balet do ciągłego bisowania. Podobało się zwłaszcza: „Gra ostrych linij". „Taniec trzech sióstr" i „Maszyna demon". Paradną była też „Parodja baletowa".

W balecie pani Bodenwieser niema solistów, dlatego nie można wymienić poszczególnych artystek biorących w niej udział. Jest to zresztą rzeczą obojętną, bo pani Bodenwieser świadomie i celowo podkreśla kolektywny charakter swego baletu. (x)

Z SALI SĄDOWEJ.

Dwa razy pod zarzutem tejsamej zbrodni

Warjat, czy symulant?

Niezwykłą sprawę rozpatrywał wczoraj krakowski sąd przysięgłych. Na podstawie przepisu par. 36 u. k. winien obywatel państwa polskiego odpowiadać przed sądem polskim za zbrodnie, popełnione zagranicą, chociażby już zagranicą ukarany został za swe przewinienia. Takim „obywatelem" okazał się 50-letni Jakób Gawor z pow. wielickiego, doprowadzony w czerwcu 1929 r. do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie z podobnego, zakładu w Steinberg w Czechosłowacji, skąd jako obywatel polski został wydalony. Ustalono, że Gawor w roku 1923 skazany został przez sąd w Morawskiej Ostrawie na 12 lat ciężkiego więzienia za zuchwały napad rabunkowy, dokonany w towarzystwie trzech spólników na mieszkanie Bernarda i Marji Frommerów w Mor. Ostrawie. Po steroryzowaniu domowników Gawor zrabował około 700 koron czeskich. Z kary tej odcierpiał Gawor blisko 5 lat, przyczem w więzieniu symulował chorobę umysłową tak udatnie, że uznany został jako chory umysłowo i ułaskawiony przez prezydenta Czechosłowacji, poczem osadzono go w Steinbergu.

Po odstawieniu do Kobierzyna poddano Gawora badaniu i znawcy orzekli, że jest on wyrafinowanym symulantem, a za umysłowo chorego absolutnie uznać go nie można. Jedynie jako konstytucjonalnemu psychopacie znaczniejszego stopnia przyznali mu znawcy okoliczności łagodzące z § 46 a.

Rozprawa wczorajsza przed ławą przysięgłych ograniczyła się do odczytania aktów sprawy Gawora przed sądem w Mor. Ostrawie. poczem lekarz znawca prof. Olbrycht złożył powyższe orzeczenie.

Na wniosek obrony trybunał postawił sędziom przysięgłym prócz pytań głównych o zarzucony Gaworowi rabunek i kradzież również pytania dodatkowe w kierunku zupełnej niepoczytalności Gawora w chwili popełnienia tych zbrodni.

Wobec tego, że przysięgli zatwierdzili zarówno pytania główne, jak i dodatkowe, trybunał uwolnił Gawora od winy i kary.

Przewodniczył s.s.o. Jek ,wotowali s.s.o. Buratowski i s.s.o. Pelczar, oskarżał prok. dr. Lewicki, bronił adw. dr. Rudolf Weinberg.

ECHA GŁOŚNEJ SPRAWY

W głośnej swego czasu sprawie inż. Treutlera, kierownika firmy „Industria" oskarżonego i zasądzonego przez sąd karny w Krakowie za sprzeniewierzenie, został wyrok skazujący po rozprawie odbytej onegdaj przez Sąd Najwyższy uchylony i skierowany do ponownego rozpatrzenia przez sąd krakowski. Oskarżonego zastępował na rozprawie kasacyjnej adwokat krakowski dr. Edward Kleinberger.

Z GIEŁDY.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. 2 PAT. **Akcje: Bank Polski 164** i trzy czw., 166, Bank Przemysłowy Lwów 105, Bank Zw. Sp. Zar. 79 i jedna czw., Lilpop 24 i trzy czw. **Pożyczki:** 4-proc. prem. inwestycyjna 128, 5-proc. dolarowa 78 i trzy czw., 78 i pół, 78 i trzy czw., 5-proc. konwersyjna 51, 52, 5-proc. kolejowa 48 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dolary: 8.87, 8.89, 8.85 **Dewizy:** Londyn 43.56, 43.47, 43.25, Paryż 34.90, 34.99, 34.81, Nowy Jork 8.921, 8.941, 8.901, Szwajcarja 1072.07, 172.50, 171.64, Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26, Włochy 46.71, 46.83, 46.59, Berlin 22.90.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 22. 2 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 169.25—169.75, Budapeszt 123.93 i pół do 124.23 i pół, Bukareszt 4.20 i siedem ósmych do 4,22 i siedem ósmych, Londyn 34.46 i siedem ósmych do 39.56 i siedem ósmych, Nowy Jork 708.95—711.45, Paryż 27.73—27.83, Praga 20.99—21.09, Zurych 136.78—137.28, Amerykańskie 705.80—709.80, Niemieckie 169—169.60, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.09—37.25, Polskie 79.40—79.80, Szwajcarskie 136.40—137.20. Czeskie 20.95 i trzy czw. do 21.07 i trzy czw., Węgierskie 124.11—124.51.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.79, Renta koronowa 1.40, Tureckie 24 i trzy czw., Zieleniewski 48.60, Gailcja 35.30.

Giełda zurychska

Zurych, 22. 2 PAT. Paryż 20.27 i pół, Londyn 25.19 i trzy czw., Nowy Jork 5.18 35, Belgja 72.19, Włochy 27.14, Berlin 123.72, Wiedeń 72.98, Praga 15.34 i pół. Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.61, Bukareszt 3.08

Wolne posady

WIĘKSZE przedsiębiorstwo w Tarnowie poszukuje samodzielnego buchaltera bilansisty i korespondenta. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Tarnów“. 267g

ZDOLNY ekspedjent(tka) z branży obuwia poszukiwany od zaraz. Reflektuje się wyłącznie na siłę pierwszorzędną, o dobrym wyglądzie. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do Admin. „N. Dziennika“. 268g

POTRZEBNA panna do biura, ze znajomością stenografji polskiej i niemieckiej. Oferty z podaniem żądanej płacy pod „Przemysł 25“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 477er

ZDOLNEJ ekspedjentki poszukuje Tilles i Ska Floriańska 22. 476er

AKWIZYTOR inteligentny, z branży spedycyjnej natychmiast poszukiwany. Wiadomość pod „Egzystencja“ do Adm. „N Dziennika“. 459x

CHŁOPCA do praktyki przyjmie czapnik Leon Wunk, Rynek 9. 465er

Matrymonjalne

SZADCHEN mający przystęp w lepszych sferach. poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Szczęście“. 235x

Posad poszukują

MAGAZYNIER z długoletnią praktyką poszukuje posady, może ewentualnie podróżować lub inkasować. — Na żądanie przedłoży świadectwa kaucję. — Zgłoszenia pod „Magazynier“ do Admin. „N. Dziennika“. 234g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, rutynowana, ze znajomością francuskiego, zmieni posadę Zgłoszenia pod „Stenografja polsko-niemiecka“ do Adm. „N. Dziennika“ 263g

POCZATKUJACA siła biurowa, z ukończonym kursem kupiecko-buchalteryjnym, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia pod „Szybko orjentująca się“ do Admin. „N. Dziennika“. 271g

Różne

SPÓŁKA — przystąpię z kapitałem 20 do 30 tysięcy. Zgłoszenia z krótkim opisem przedsiębiorstwa do „Ruchu“. ul. Szczepańska, pod „Rentowność“. 472r

DO wydzierżawienia nowo wybudowana piekarnia w ruchliwem mieście podgórskiem. Zgłoszenia pod „Piekarnia“ do Adm „N. Dziennika“. 462g

PRZYJMUJE pończochy jedwabne do naprawy: Andzia Krzemień, Krakowska 21. 356g

OSOBA uczciwa, inteligentna, energiczna (Żyd. przyjmie zarząd ewentualnie przystąpi do spółki pensjonatu w Krakowie lub w uzdrojowisku. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „S.“. 250g

CHOROBY serca. Basedow. astma. Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka. Kraków. ul. Szujskiego 2163er

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, — brak apetytu, blednice, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! — Adres: Liszki — Apteka. 422x

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“. Tkalnia dywanów kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9 tramwaj 3. Poleca dywany kilimy. Ceny bez konkurnecyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko — Mojżesz Joh Genendel, wydaną przez P. K. U. Kraków. 266g

SITEK Andrzej, ur. 1901 Boguchwała, unieważnia zgubione odroczenie wojskowe wydane przez komisję wojskową w Rzeszowie. 463er

TROCHĘ HUMORU

ROZTARGNIONY PROFESOR



— Czy Pan profesor przemyśliwa nad nowem dziełem naukowem, że tak stoi zamyślony z ręką pod brodą?

— Nie, to nie, ale zapomniałem ubrać kołnierzyk.

Nauka i wychowanie

MATURZYŚCI korzystają stale z lektur bogato zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, ul. Bracka 9 front. 215er

Lokale

POSZUKUJE panów na mieszkanie. Zgłoszenia: Krzemień, Krakowska 21. 356g

LOKAL handlowy w śródmieściu poszukiwany. Zgłoszenia pod „Guma“ do Adm. „N. Dziennika“. 261g

LOKAL sklepowy w podworcu w śródmieściu do odstąpienia. Wiadomość: Bloch ul. Gertrudy 23.

RODZINA (Żyd.) przyjmie na mieszkanie panienkę z utrzymaniem. — Zgłoszenia: Dietla 73, II. piętro. front. 389x

WYNAJMĘ pokój wraz z maszyną do szycia krawczyni na cały dzień. — Zgłoszenia: Choczner, ul. Brzozowa 12, III. piętro. 264g

Sprzedaż

INTERES galanteryjny w śródmieściu, dobrze prosperujący, wraz z całym zapasem towarów z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość pod „Egzystencja 1.800“ do Adm. „N. Dziennika“ 270g

PRALNIA kompletna z bębnem metalowym, do sprzedania. Wiadomość: Fränkel, Krakowska 56. 269g

FABRYCZNY Skład Dywanów orjentalnych, — Wytwórnia kilimów artystycznych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, bocz na Zwierzynieckiej. 445x

ZAKOPANE. Willę-pensjonat 15 ubikacyj, umeblowanie nowoczesne urządzenie, garaż — dogodne warunki zapłaty. — sprzeda okazyjnie za 65 tysięcy złotych Ajencja Siemianowskiego, Zakopane. 407s

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Trauguta 5. obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

„SPECJALNOŚĆ“ Sławkowska 12, w podworcu poleca kompletne urządzenia kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce. Wielki wybór, zniżone ceny. 357er

GRAMOFONY i patefony oryginalnej marki — „Muzaphon“ i inne — w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca: Magazyn Instrumentów Muzycznych „MUZA“, Kraków, Grodzka 15. 387er

MEBLE kuchenne w pierwszorzędnem wykonaniu poleca nowo założony magazyn, Jasna 8. 2927x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana